Nr. 146 We Lwowie, Piątek dnia 27. Czerwca 1879. **Rok XVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie „ . . . 2 „ — „
Inie w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . Francji . . . . . Szwajcarji . . . . Turcji i księstw Naddu. . . . . po 7 złr. 50 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4. Paris prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 83.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Odezwa

Centralny komitet przedwyborczy dla wschodniej części kraju, w porozumieniu z komitetami powiatowemi i okręgowemi, stawia następujących kandydatów do Rady państwa na okręgi wyborcze małych posiadłości:

Okręg 12. Przemyśl-Bircza-Mościska: **Józef Tyszkowski.**

Okręg 13. Jarosław-Cieszanów: **Jan hr. Krasicki.**

Okręg 14. Sambor-Staremiasto-Turka-Rudki: **Jan hr. Zamojski.**

Okręg 15. Stryj-Żydaczów-Drohobycz: **Jan Majeranowski.**

Okręg 16. Bóbrka-Dolina-Kałusz: **Leon Thom.**

Okręg 17. Lwów-Gródek-Jaworów: **Kornel Krzeczunowicz.**

Okręg 18. Żółkiew-Sokal-Rawa: **Władysław Fedorowicz.**

Okręg 19. Brody-Kamionka Strumiłowa: **Tytus Kielanowski.**

Okręg 20. Złoczów-Przemyślany: **Ignacy Zborowski.**

Okręg 22. Stanisławów-Bohorodczany-Tłumacz-Nadwórna: **Julian** kniaź **Puzyna.**

Okręg 23. Kołomyja-Kossów-Śniatyn: **Karol hr. Mier.**

Okręg 25. Buczacz-Czortków: **Mikołaj Wolański.**

Okręg 27. Tarnopol-Zbaraż-Skałat: **Kazimierz Grocholski.**

Wzywamy komitety przedwyborcze, wyborców przez gminy wybranych i wszystkich o dobro narodu dbałych obywateli, ażeby wymienionych powyżej kandydatów z całą usilnością poparli. Wzywamy tych wszystkich, których kandydatury w komitetach nie utrzymały się, aby wszelkiej pośredniej czy bezpośredniej za sobą agitacji stanowczo położyli koniec, a wszystkim swoim zwolennikom gorąco i bezwarunkowo zalecili popieranie wyżej wymienionych kandydatów.

Komitet nie wątpi, iż wobec antinarodowych kandydatur ustaną stronnicze różnice i osobiste niechęci, cofnie się każda, chociażby zupełnie uprawniona ambicja, a cały nasz patrjotyczny ogół wszelką wytęży energię i żadnego nie zaniedba środka, ażeby zapewnić zwycięztwo narodowym kandydatom.

Uzupełnienie powyższej listy, na której brak jeszcze kandydatów na cztery okręgi wyborcze, nastąpi bezzwłocznie.

Z centralnego komitetu przedwyborczego we Lwowie d. 26. czerwca 1879.

J. Czartoryski przewodniczący; dr. Marceli Madeyski, Löwenstein, zastępcy.

Lwów d. 26. czerwca.

(*Pester Lloyd* grozi Kroatom i Mazuraniczowi. — Cecha dotychczasowych wyborów w Przedlitawii. — Kompromis obu obozów szlachty w Czechach. — List Riegera o pomocy przeciw centralistom. — Sprawa egipska. — Wmieszanie się Moskwy.)

Komedja egipska zbliża się do rozwiązania. „Ajencja Havasa" utrzymuje nawet, że już została rozwiązaną i że dymisja chedywa, jakkolwiek dotąd nie jest notyfikowana urzędowo, niemniej przecie jest faktem dokonanym.

Reasumując jednak prywatne doniesienia prasy europejskiej, można do pewnego stopnia podejrzywać prawdomowność „Ajencji Havasa", lub posądzać ją co najmniej o optymizm. Według tych doniesień, sprawa cała przeniosła się z Kairu do Stambułu i oparła się o tron sułtana i o jego harem. Chedyw, co nawet potwierdzają *Debaty*, oświadczył Francji i Anglii, że nie może samowolnie rozporządzać tronem egipskim, albowiem nie on, ale sułtan jest najwyższym panem tego tronu. Żądanie więc Francji i Anglii przesłał on do Stambułu i czeka na rozkaz ztamtąd.

Owoż zaznaczyć należy, iż Francja, biorąc inicjatywę w zmuszeniu chedywa do dymisji, brała ją na swoją rękę bez żadnego uprzedniego porozumienia się z Portą. Nadmieniliśmy już, że wmieszanie się Bismarka w sprawę egipską, lubo pozornie przyjaźne dla Francji, w gruncie rzeczy jednak mające na celu zaostrzyć rywalizację między Francją a Anglią na gruncie egipskim, wywołało zamiast tej spodziewanej przez Bismarka rywalizacji, najzupełniejszą pochopność do zgody między spierającemi się między sobą rywalkami. Obie one spostrzegły bowiem, że w dalszej między sobą kłótni zamiast odnieść pożytek, poniosą stratę, która tylko na korzyść Niemiec wyjdzie. Rychło więc porozumiały się z sobą i wzięły za podstawę tego kompromisu mniej więcej ten stan rzeczy, jaki istniał w Egipcie do kwietnia bieżącego roku, z tą wszakże różnicą, że syn chedywa zasiądzie na tronie i że delegaci Francji i Anglii, wchodzący w skład gabinetu egipskiego, będą odtąd mieli większe prerogatywy. Przeprowadziwszy ten kompromis, natychmiast żądały dymisji chedywa wprost od niego, bo uważały, że prowadzenie tej sprawy drogą na Stambuł, narazi ją tylko na niepotrzebną zwłokę. Sądziły zaś, że chedyw zechce skorzystać z dobrych warunków, jakie mu przedstawiły, że łakomy na bogactwa, będzie wolał dobrowolnie przystać na dymisję i mieć do śmierci zagwarantowaną przez oba te mocarstwa królewską pensję, a na tronie swego syna, aniżeli rozniecając spór i oddając go pod decyzję sułtana, być w końcu zmuszonym ustąpić z tronu bez pensji i tron oddać w ręce nie syna, ale stryja.

Obliczenie to mocarstw zachodnich, oparte na znajomości charakteru chedywa, chromało wszakże w jednym punkcie. Nie uwzględniło intrygi, jaką przy tej sposobności rozwinie Moskwa. I rzeczywiście, chedyw byłby niewątpliwie zgodził się na propozycję mocarstw zachodnich; był już nawet w połowie zdecydowany ustąpić tronu, kiedy wtem nadszedł mu sukurs od strony moskiewskiej. Ze Stambułu otrzymał on wiadomość, że wpływ moskiewski potężnieje z niem każdym, że Mahmud Nedim basza, przezwany przez Turków Mahmudowem (dla scharakteryzowania tą końcówką moskiewską jego politycznych dążności), wrócił już z wygnania i prawdopodobnie wkrótce zostanie wielkim wezyrem; że Moskale potrafili zachwiać decyzję sułtana i przedstawili mu, jakiby to był fatalny i dla niego precedens, gdyby weszło w zwyczaj zrzucanie z tronu niepłatnych monarchów; że przeto jest wielkie prawdopodobieństwo, iż sułtan weźmie go w obronę, a w każdym razie jest szansa, że sprawa się odwlecze może na pół roku; a przecież lepiej przebyć ten czas na tronie, aniżeli włóczyć się, chociażby z królewską pensją, na wygnaniu.

W skutek tak przekonywującej argumentacji, nadesłanej mu z Stambułu, chedyw odwołał się do sułtana. Lecz o ile omyliły się mocarstwa, nie uwzględniając ewentualnego intrygowania Moskwy; o tyle też, zdaje się, omyliła się Moskwa, sądząc, że Francja zda swoją sprawę na los intryg serajowych. Z Stambułu donoszą bowiem, że kiedy na odwołanie się chedywa do sułtana, sułtan oświadczył, iż nie może w tej sprawie rozstrzygać, ponieważ mocarstwa zachodnie nie wystąpiły do niego oficjalnie z żądaniem dymisji chedywa; natenczas Francja oceniając całą wartość tego wybiegu, zmierzającego tylko do zyskania na czasie, tegoż dnia jeszcze wręczyła oficjalną notę sułtanowi, i prywatnie dała mu podobno do zrozumienia, że jeżeli w pewnym racjonalnym przeciągu czasu nie nastąpi odpowiedź po jej myśli, natenczas ambasador francuski zażąda swych paszportów, a eskadra francuska postara się o uregulowanie sprawy egipskiej stosownie do życzenia paryzkiego gabinetu.

Tak tę sprawę przedstawiają wiadomości nadchodzące ze Stambułu. Zestawiwszy więc je z telegramem Havasa, można tę półurzędową ajencję podejrzywać o optymizm; ale z drugiej strony można także wierzyć, iż już bliska jest chwila, w której sprawa egipska ostatecznie rozstrzygniętą zostanie. Tego przynajmniej zdania jest cała prasa europejska, nie wykluczając nawet i pism inspirowanych przez rozmaite rządy. Jedne tylko austrjackie żywią jeszcze pewne obawy, bo jakkolwiek również przewidują bliskie zwycięztwo Francji, wypowiadają jednak żal, że ostatecznego postawienia sprawy z chedywem na ostrzu noża nie odłożyła do sierpnia, to jest do czasu, kiedy już stanowczo Moskali nie będzie na półwyspie Bałkańskim. „Pomyślniej i rychlej i w łagodniejszych formach — piszą dzisiaj *Fremdenblatt* i *Stara Presse* — ułożyłaby się ta sprawa, gdyby Moskale nie byli jej świadkami. A przecież te sześć tygodni, które nas oddzielają od 3. sierpnia, mogliby poczekać wierzyciele Egiptu."

Poczęliśmy od niejakiego czasu zwracać uwagę na rosnącą z każdym dniem ansę między Kroacją a Węgrami. Nie myśleliśmy jednak, aby doszło do takiego już stanu, jaki się maluje w następującym artykule *Pester Lloyda*:

„Czytelnikom naszym wiadomo, że w Zagrzebiu obraduje obecnie deputacja regnikolarna (kroacka, gdyż węgierska urzęduje w Peszcie, i nie odroczyła się wraz z sejmem — są one do układania wzajemnych stosunków obu tych krajów), i że sądzą się tam dość silnymi do stawiania żądań, co do których żadnej a żadnej nie może być wątpliwości, iż spełnionemi być nie mogą. Na teraz nie wchodzimy w rzeczowy rozbiór tych żądań, — ale tyle możemy powiedzieć tym panom ze stronnictwa narodowego, że skoroby w swem nuncjum (uchwale) próbowali swój zblakowany urok u ludu kroackiego odświeżać w tej właśnie porze, kiedy stronnictwo to pod względem politycznym zupełnie zbankrutowało, już się tutaj (w Peszcie) znajdą drogi i sposoby do udaremnienia tej próby. Tyle na rozum panom ze stronnictwa narodowego.

„Ale inna rzecz z rządami Mazuranicza (bana Kroacji), które, mianowicie co do jego osoby, rację bytu w tej chwili utraciły, gdy się namacalnie okazało, że nie podołają swoim obowiązkom poskramiania pewnych upornych szowinistów, którym niezasłużenie przypadł zaszczyt być wybranymi do deputacji regnikolarnej. Pojmujemy przeto pogłoski, że zanosi się na usunięcie obecnego szefa administracji kroackiej, a powyższy wywód wskazuje, ile w tem słuszności.

„Wcale jednak przesadne są pogłoski, prawiące o równoczesnej zmianie systemu. Ustawa ugodowa (węgiersko-kroacka) zawiera dosyć przepisów szczegółowych, co się dziać ma w razie ustąpienia szefa rządu kroackiego. — i mamy powód do mniemania, że takt polityczny, zdolności i moc charakteru tych mężów, w którychby ręku w razie dymisji Mazuranicza spoczywała naczelna władza rządowa, zdołają znośny stworzyć stan rzeczy. Na każdy sposób mamy powód mniemać, że już temi dniami zajdą zajmujące wypadki w Kroacji."

Kroacka deputacja regnikolarna w samej rzeczy wielkiej dopuściła się zbrodni, ale w pojmowaniu moskiewskiem — wykryła bowiem, że węgierski minister skarbu chce poprostu Kroację okpiwać o sumę dość znaczną, i że to okpiwanie już trwa nawet dwa lata, co się też i w komisji budżetowej sejmu kroackiego odbiło, i w tej sprawie p. Żiwkowicz, zastępca bana, udał się do Pesztu. Rzecz tedy dziwna, że ów artykuł *Pester Lloyda* nosi datę 24. bm., gdy tymczasem tego dnia p. Żiwkowicz już był z powrotem w Zagrzebiu, przywiozłszy z Pesztu „wyjaśnienia zadowalające". Zkądżeż ta ansa do deputacji regnikolarnej, skoro rzecz jest już na dobrej drodze?

Zresztą artykuł ten znamy dopiero z telegramów pism wiedeńskich, nie wiemy przeto, czy to jest artykuł redakcyjny, czy jaka korespondencja, czy wreszcie komunikat półurzędowy — a to wielka różnica. Że Madiary nie wygrają z Kroatami, to rzecz pewna, jak już Wiedeń z nimi nie wygrał. Madiary mogą tylko doprowadzić do prędszego dojrzenia „idei południowo-słowiańskiej", i to pod przewództwem Kroatów, ku czemu już są, jak wiemy, początki wcale nie poślednie.

Z Salcburga już mamy wiadomość, że mandaty obu wiejskich okręgów tego kraju dostały się anticentralistom, jak zresztą i dawniej bywało. Niezawodnie też wybrani zostali prawie jednogłośnie. Z trzech już zatem krajów włościanie, i to z dwóch najszczersi Niemcy, dali najzupełniejsze wotum nieufności centralistom: z Górnej Austrji, Salcburga i z Krainy.

W Krainie kandydaci narodowców wybrani zostali bądź jednogłośnie, bądź prawie jednogłośnie. Najgorzej pali centralistów klęska ich w Koczewiu, zkąd dawniej wybrany był herszt centralistów w Krainie, p. Deschmann; obecnie nawet tam nie kandydował, a kandydat narodowców hr. Barbo otrzymał 97, centralista Wurzbach zaś ledwo 38 głosów.

W Górnej Austrji utracili centraliści okręg Gmunden, a nasto kandydat ich Kogler otrzymał tylko 38, a anticentralista pocztmistrz Nosek 116 głosów.

W Dolnej Austrji anticentraliści zatrzymali swój dawny okręg Amstetten, zdobyli okręg Korneuburg (pod Wiedniem) 235 głosami przeciw 119, które ledwo otrzymał taki koryfeusz jak dr. Kaiser; jeden poseł, Friedmann, jest wątpliwy. Najciekawszem jest, że wybrany został w Mödling pod Wiedniem p. Schöffel, którego żydzi w najwyższym stopniu nienawidzą, a w Zwettl p. Schönerer, choć tylko 225 na 411. Ostatni wybór jest z tego powodu wielce ważny, że p. Schönerer niedawno oświadczył w Izbie posłów, iż Niemcy austrjaccy zmuszeni będą zwracać swe nadzieje ku Rzeszy niemieckiej. Zorganizowano przeciw niemu liczne protesta wyborców; obecnie przeciwstawiono mu dwóch kandydatów: opata bogatego klasztoru w Zwettl i br. Pereirę, któremu w końcu „z wyższego" polecenia opat Rössler odstąpił swe głosy, — ale Schönerer zwyciężył.

Na 22 posłów z Dolnej i Górnej Austrji i Krainy jest ośmiu nowych. Upadli centraliści Rodler i Edlbacher, a nie byli kandydowani przez stronnictwo prawa Harrant, br. Weiss v. Starkenfels i Schrems, tudzież młodo-słowieniec Raclag.

Jak nam już wczoraj doniósł telegram, kompromis między obiema frakcjami szlachty w Czechach już doszedł do skutku. Wypadek ten *Stara Presse* zowie bardzo ważnym i pocieszającym, podczas gdy *Nowa Presse* tem jak i wynikiem pierwszych wyborów jest w najwyższym stopniu rozdrażnioną, i już Madiarów woła w pomoc przeciw hr. Taaffemu. Tymczasem madiarskie pisma wyszydzają i program 112, i mowy Herbsta w Bensen i Dieczynie!

Komitet szlachty konserwatywnej czyli historycznej wybrał był komitet pięciu — między tymi i hr. Clam-Martinica — do rokowań z komitetem centralistycznym, do którego należą ks. Karlos Auersperg, hr. Salm i br. Mladota. Stanął ostatecznie kompromis, według którego konserwatyści 10 a nie 8 tylko otrzymają krzeseł; natomiast zaś podobno przyrzekli bezwarunkowo wstąpić do Rady państwa. Zresztą oba komitety mają samodzielnie stawiać swoich kandydatów. Centralistyczny ma postawić ministrów de Pretisa i Mansfelda.

W Pradze w dzielnicy Staromiejskiej staroczesi i młodoczesi usiłują obalić kandydaturę Klaudego. W liście do wyborców, polecającym wybór Pracheńskiego, powiada Rieger między innemi: „W razie, gdyby nam nasi niemieccy ziomkowie nie zechcieli podać ręki ku pojednaniu, to znajdą się w Austrji inne ludy i inne czynniki, które uznają, że nas krzywdzono, i postarają się o zaradzenie temu."

Korespondencje „Gaz. Narod."

Wiedeń, 24. czerwca.

△ Z rozpoczęciem wyborów w dniu dzisiejszym, ucisza się znacznie wrzawa przedwyborcza, a raczej odgłos tejże, jaki znajduje w dziennikach. Błąkają się wprawdzie tu i owdzie zapóźnione programy, jak n. p. Schönerera; przedwczesne proroctwa dr. Herbsta, któremi obdarza z osobna wszystkie główniejsze siedziby swych wyborców; luźne uwagi nad odezwą Czechów do wyborców i nad kompromisowemi krokami w grupie większych posiadłości, nareszcie ostatnie przytyki różnoplemiennym autonomistom, a wśród westchnień nad ofiarami zdrady Hausnera, ostatnie anathema żydożerczemu lwowskiemu komitetowi centralnemu. Wszystkie te jednakże i im podobne rozumowania, rady, żale, gniewy i przekleństwa, pojawiają się dziś już w tonie o wiele spokojniejszym, jak to było w chwili rozpoczęcia agitacyj wyborczych. Wkrótce dowiedzie naród, czy i o ile zmądrzał temi radami, nauką i doświadczeniem przeszłości, a jakim sam jest w tej chwili, takich też będzie miał reprezentantów.

W krajowych dziennikach nie napotkałem dotąd wzmianki o broszurze, wyszłej w Krakowie, którą z tamtąd przed kilkoma jeszcze dniami odebrałem. Tytuł jej „Posłanie do wyborców" napisał ks. Jan Chełmecki. Szanowny poseł na sejm galicyjski i do Rady państwa nie mówi wprawdzie o swych czynnościach w delegacji wiedeńskiej, ani też wyraża swego zdania o niej: natomiast znajdujemy w wspomnianem „posłaniu" kilka, bardzo cennych uwag, jaką właściwie delegacja być powinna. Główną cechą „posłania" jest gorąca wiara w żywotność Polski i jej przyszłość; bo oto za Chrystusem powtarza ks. Chełmecki: „Dzieweczka nie umarła, jeno śpi." Reprezentantów Polski obowiązkiem, dołożyć wszelkich starań, by przyspieszyć chwilę przebudzenia, a czyby delegacja zawiniła lenistwem, czy powolnością w działaniu, czy nieporadnością, czyby zgrzeszyła porywczością zbytnią i nierozwagą, zawsze łzy Polski padną na jej sumienie roztopionym ołowiem." Dlatego radzi „wybierać tylko obowiązku tego świadomych, a ku temu potrzeby kraju aż do najmniejszych szczegółów znających, w służbie publicznej doświadczonych, w rze-

---

(38)

Jedna miłość przez całe życie.

Powieść z XVIII. wieku

przez

A. P.

TOM II.

(Ciąg dalszy.)

— Truchleję! rzekła Magdusia — ale mów dalej.

— Prócz matki i Boga, nikt niewie na ziemi o tem okropnym wypadku! Ty pierwszą jesteś!

— Mów dalej! przedemną nic tajnego mieć niepowinieneś.

— To prawda, i dla tego wszystko ci opowiem, chociaż ten człowiek, jest ojcem moim.

— Więc to był miecznik co szedł tą drożyną?

— Nie on! ale jakiś podróżny, już podeszłego wieku człowiek. Szedł jakby niepewien gdzie idzie i oglądał się za sobą. To ktoś co zabłądził, rzekłem do matki, zostań tu matuniu a ja go wypytam; i pobiegłem naprzeciw temu człowiekowi. Gdy mnie ujrzał, zdawał się uradowany i spytał czy istotnie ta drożyna wiedzie do wsi Zachostów. Idziecie zupełnie w przeciwną stronę. Zabłąkaliście się. Jakto? mnie mówiono że tą dróżką najprędzej zajdę. Zachosty leżą z tamtej strony gościńca odrzekłem. Ta drożyna prowadzi w głąb lasu, i chyba leśnikom lub myśliwym jest znaną. Wróćcie nazad zkądeście przyszli, a jak na gołem polu dojdziecie do gościńca, jak miniecie dwór....

— Ależ to dziwna rzecz, rzekł podróżny, ja przed godziną byłem we dworze — i sam pan miecznik podwiózł mię gościńcem — potem kazał stanąć bryczce na drodze, i pieszo mię tu doprowadził, wskazał tę dróżkę, mówiąc, że najprędzej tędy zajdę do Zachostów.

— Pan miecznik was tu zaprowadził? rzekłem przestraszony tą myślą, że mój rodzic był tak niedaleko miejsca gdzieśmy spoczywali.

— Tak jest, odrzekł podróżny. Sam pan miecznik. Miałem dziś rano do niego interes, bo mię kupiec Herszko wysłał z Ł. z rachunkiem. Pan miecznik wymówił się, że w tej chwili nie może zapłacić, ale za to poczęstował mię wódeczką, a wypytawszy się gdzie dalej idę, powiedziałem, że niosę od Herszka dla wielmożnego pana z Zachostu pieniądze za dzierżawę kilku karczem — że mam trzos nie mały przy sobie i że chciałbym nająć podwódkę by prędzej oddać pieniądze mi powierzone. A, to ja ciebie podwiozę, bez tego jadę w tę stronę, podwiozę cię pod las, wszakże nigdy nie byłeś w Zachostach? Nigdy, Wielmożny panie. To ja ci wskażę drogę w lesie którą najprędzej tam zajdziesz i kazał mi siąść z sobą do bryczki i zaprowadził mię aż tutaj — ale dalibóg strach mię bierze, bo zapewne zabłądziłem.

— Wracaj nazad przyjacielu. Zabłądziłeś istotnie, wracaj na gościniec, Zachosty leżą o milę za dworem. Podziękował mi podróżny i zawrócił się.

Pobiegłem do matki. Niema co iść dzisiaj do leśnika, rzekłem. Wracajmy co prędzej, wy matko do domu a ja do mojej trzody. Matka moja wszystko słyszała, powstała spiesznie, i już krzakami obok drogi, w nich ukryci wracaliśmy. Uderzyło to nas obojga dla czego miecznik temu człowiekowi błędną drogę wskazał. Czuliśmy, że mój ojciec musi być ztąd nie daleko.

— Nie trzeba tego podróżnego z oka spuszczać, rzekła moja matka drżącym głosem.

— Możemy go widzieć i nie być widzianymi, tem łatwiej nam będzie uniknąć spotkania z miecznikiem, odrzekłem.

Lecz nie długo krzyk okropny dał mi zapomnieć o własnem niebezpieczeństwie. Wskazawszy matce mojej, by została ukrytą, sam poleciałem w ślady podróżnego i ujrzałem, jak go po krótkiej utarczce powalono na ziemię! — Magdusiu! nie słuchaj, jeśli myślisz, że grzeszę, że ci to wszystko opowiadam...

— Mów dalej, mój drogi! Mów, co się stało?

— Widziałem z zasuniętą na twarz czapką schylonego człowieka nad leżącym. Widziałem, jak jedną ręką przykładał mu pistolet do gardła, a drugą szukał w jego kieszeniach; ale nie długo ów napastnik został powalonym na ziemię, wyrwałem mu pistolet. Podróżny powstał i szybkim biegiem zaczął uciekać — a ja trzymałem silnie na ziemi leżącego ojca mojego tak długo, aż się podróżny zupełnie oddalił. Wtedy sam pomogłem mu powstać z ziemi i odwodząc kurek od jego własnego pistoletu, gdy on się chciał rzucić na mnie, rzekłem:

— Nie zbliżaj się ojcze! a dziękuj Bogu, żem cię od popełnienia zbrodni wstrzymał.

Widział miecznik, że ze mną żartu nie było, mruknął jakieś dzikie przekleństwo i odszedł śpiesznie. Gdy był już dość oddalonym, krzyknąłem do niego:

— Nie lękaj się panie mieczniku. Syn ciebie nie wyda, wracaj więc spokojny, a dbaj o matkę, bo jak jej się co złego stanie, wtedy wszystko wyjawię, co widziałem.

Obejrzał się miecznik z trwogą i zniknął przed memi oczyma. Ja czas niejakiś stałem na miejscu jak wryty. Jek matki mojej obudził mię z tego osłupienia. Płakała nieboga, a oparłszy rękę na mojem ramieniu, rzekła głosem przerywanym:

— Co począć! gdzie uciekać! gdzie się schronić przed zemstą ojcowską, która cię nie minie? Gdzie ty pójdziesz synu, ja pójdę za tobą!

— Nie matko, ty wrócisz spokojnie do domu. Sam cię zaprowadzę, bo ledwie się na nogach trzymasz.

— A jeśli on do domu wróci?

— Nie sądzę! Po tem, co się stało, nie wróci, aż za dni kilka, by nawet pozoru nie było, że to on sam napadł na tego podróżnego, w razie, gdyby tenże hałasu w okolicy narobił. Możemy więc bezpiecznie powrócić matuniu, ty zostaniesz, a ja w świat!

Istotnie nic mi więcej nie pozostawało. Zostać nie miałem czego, bo w duszy zapewne ojciec zaprzysiągł mi zemstę, którą wykona. Nic mię od niej obronić by nie potrafiło, a dla własnego życia ochrony nie mogłem go zaskarzyć. Widziała matka moja, że inaczej zrobić nie mogłem, jak dom opuścić, bo przekonani byliśmy, że żadne względy go nie wstrzymają, by się pozbyć nienawistnego świadka jego zamachu zbrodniczego.

— Gdzie pójdziesz? gdzie się udasz? ciągle pytała matka.

Ja sam nie wiedziałem, co jej odpowiedzieć, chciałem ją uspokoić, a nie umiałem. Zaszliśmy tylnemi drzwiami do domu, wprzód się rozpytawszy, czy miecznik czasem nie wrócił, odpowiedziano mi, że już dawno musi być w Ł., gdzie od dwóch godzin wyjechał. Zjedliśmy wieczerzę z matką, ona zrozpaczona, a ja dość spokojny. Byłem kontent sam z siebie, że mi się udało życie bliźniego ocalić, przytem instynkt wolności obudził się w mojej duszy, wolności, o której rok cały nie myślałem. Przedstawiłem więc matce mojej, że i ona cieszyć sie powinna, że ta okoliczność wybawia mnie z tego życia niewoli i upodlenia, nad którem tak bolała. Mówiłem jej, że potrafię sobie dać radę, że jestem zdrów i odważny, a mam rąk dwoje i ochotę do pracy. Tak wydałem się pewnym siebie, że i matka moja się uspokoiła, zaufała mojej przyszłości i rada prawie była, żem ten dom nieszczęścia opuszczał.

Wyszedłem przed świtem, uzbrojony w jaką tylko broń znaleźć można było. Ile miała biedna matka dała mi pieniędzy na drogę i najdroższe swoje błogosławieństwo. Miałem się udać najprzód do leśnika, lecz krótko tam zabawić, gdyż dla matki zabliskie było to sąsiedztwo z miecznikiem.

Zapuściłem się w głąb lasu. Szedłem znanemi tylko przezemnie drożynami. Szedłem wesół i lekki. Byłem wprawdzie biedny, w siermięgę odziany, z mało pieniędzmi lecz szczęśliwy z odmiany mego położenia, i pewien czegoś lepszego. Miło mi było oddać się trafowi, i chociaż rozpoczynałem życie bez pewnych zamiarów i celu, czułem się niezależnym i nieskrępowanym ani bojaźnią ani żadnemi względami. Chodziłem więc po puszczy jakby na przechadzce, przedłużałem nawet drogę, i ledwie w południe zastukałem do chaty leśnika. Zrazu stary Grzegorz mię nie poznał, takem urósł i wymężniał. Niemało się ucieszył gdym się nazwał, spodziewał się bowiem, że znów we mnie dawną znajdzie pomoc i że przybyłem aby przy nim pozostać. Ja sam dobrze nie wiedziałem co zrobię, cały oddany błogiemu uczuciu wolności, żadnego jeszcze nie utworzyłem sobie planu. Podzieliwszy się z leśnikiem jadłem co mi matka dała na drogę, poszliśmy po południu na myśliwskie wycieczki. Dużo przynieśliśmy zwierzyny, którą Grzegorz sumiennie odnosił swojemu panu w dość odległym dworze mieszkającemu. Ja mu wtedy powiedziałem, że chcę polować dla siebie, by mieć z tego jakikolwiek zarobek.

— To rzecz niemożebna w pańskich lasach, odrzekł poczciwy stary, ja za to płatny, abym panu jego własną dostarczał zwierzynę.

— Jest na to sposób, odrzekłem, pójdę w lasy mojego ojca, gdzie nikt prawie nie poluje, bo miecznik w domu nigdy teraz nie siedzi! Mnóstwo się zwierzyny namnożyło, pójdziemy razem, a co nastrzelamy, to się tem podzielimy.

— Wprawdzie te lasy będą kiedyś twoją własnością, rzekł Grzegorz, więc masz prawo w nich polować, lecz co zrobisz z tą zwierzyną?

— Zaniosę ją do miasta i sprzedam.

— A jak ojca w mieście napotkasz?

— Nic mi już teraz nie zrobi.

— Dla czego? Może cię na nowo zabrać i w dyby okuć!

— Już tego nie zrobi. Rad nawet będzie, że w domu nie jestem. Nie pytaj dlaczego, ale tak jest.

Taką rzeczą i tę zwierzynę, co ja nastrzelam, z sobą do miasta zabierzemy. Całą biedę naładujemy.

Pierwszy i drugi raz to zrobię, lecz trzeci raz sam na plecach zaniosę zwierzynę, bobym ci twojej biedy zwrócić nie mógł, bo i ja nie wrócę!

— Gdzież pójdziesz?

— W świat! odrzekłem.

Zafrasował się tą myślą staruszek, że moim zamiarem jest wkrótce go opuścić. Polowaliśmy więc w lasach mojego ojca, których nikt nie pilnował, a kto chciał w nich gospodarował. Sprzedawałem we dworach okolicznych, to w miasteczkach moją zdobycz. Gdybym był mógł pozostać u leśnika, miałbym był żniwo nielada. Lecz to miejsce zbyt bliskiem było od domu, mogła była przyjść fantazja miecznikowi wyjechać na łowy, dla własnego więc bezpieczeństwa pożegnałem mego przyjaciela, zostawiłem mu list do matki, który obiecał odnieść, i obładowany zwierzyną tak, że ledwie pod tym ciężarem iść mogłem, puściłem się w drogę. Udało mi się po drodze, przechodząc około szlacheckich dworów, poprzedawać największą część mego ciężaru, zostawiłem tylko młodą sarnę, którą chciałem zanieść do Ł. memu dobroczyńcy, księdzu rektorowi. Kiedym drugiego dnia dopiero zdążył do Ł. i przyszedł do rektora, tenże mocno się zdziwił i z niejakim przestrachem mię przyjął.

(C. d. n.)

czach polityki wytrawnych, do rady i swady uzdolnionych, co do charakteru nieposzlakowanych reprezentantów."

Drugą myślą przewodnią autora jest przekonanie o zależności losów Polski od losów Austrji, dlatego domaga się, aby deputowany „miał jasny pogląd na całość sytuacji politycznej, umiał sobie zdać sprawę z rozwoju wypadków, któremi Europa dzieje swoje pisze, znał warunki życia państwa austrjackiego, czyli rację jego bytu, kształt machiny rządowej, jej ruch wewnętrzny; aby umiał kreślić granice przyszłości tego państwa, a w tej okiem polityka i wieszcza wypatrywać punkta styczne pomiędzy Austrją a Polską."

Powstając przeciw polityce z dnia na dzień i skreśliwszy wrogie zamiary Niemiec i Moskwy względem Austrji, wkłada autor na każdego deputowanego i na całą delegację obowiązek, przestrzegania Austrji od sojuszu z Niemcami i Moskwą, czyby takowy miał być przymierzem trój- czy tylko dwójcesarskiem. Delegacja polska dopełni dalej swego obowiązku: „jeżeli zawsze i wszędzie nawoływać i pchać będzie Austrję do przymierza z Zachodem Europy, jako do jedynie racjonalnego i naturalnego, bo obopólnemi interesami wskazanego, i wdrażać, gdzie trzeba, przekonanie, iż dzień odczepienia się od Zachodu i stawienia się przeciw niemu w nieprzyjaźnej postawie byłby ostatnim politycznego monarchii życia."

Przechodząc do spraw wewnętrznych, radzi autor delegacji, aby była „przeciw wszelkiemu, choćby najmniejszemu uszczupleniu siły zbrojnej monarchii, która zostając między młotem i kowadłem musi być potężną na zewnątrz, musi być przedmiotem swojej własnej akcji, jeźli niema zostać przedmiotem obcej (Unger), nad którym usłużni sąsiedzi gotowi każdej chwili ortopedycznie czynić doświadczenia." (Hausner.)

Dalej ma delegacja obowiązek i prawo „upominania się ustawicznego o oddanie spraw oświaty dotyczących w wyłączne kraju ręce. Powinna następnie targować się w Wiedniu o przyzwoitą miarę swobód konstytucyjnych i o niezachwianę dla nich podstawy".

Mówiąc o dotychczasowym dualistycznym ustroju państwa, żąda autor, „aby delegacja polska przy wszelakiej sposobności występowała przeciw tak nienaturalnemu, z ujmą sprawiedliwości i z niebezpieczeństwem dla państwa uskutecznionemu podziałowi monarchii. Nadto powinna prowadzić walkę przeciw centralizmowi i dążyć z całej mocy, wytrwale i bez odpoczynienia, do rozszerzenia autonomii i na korzyść poszczególnych krajów monarchii".

Autor pragnie, aby w wyborach do Rady państwa objawiał się ten sam duch co w wyborach do sejmu, by jedno ciało uzupełniało drugie w jednym, jednolitym kierunku, aby delegaci nie ustawali w walce przeciw bezpośrednim wyborom, wykazując nielogiczność ich i ukrytą myśl (divide et impera), która im początek dała; aby wykazawszy niesprawiedliwość ordynacji wyborczej do Rady państwa, domagali się zmiany tejże na podstawach wolności.

„Ponieważ sejm w każdym razie wyższym jest nad delegację, przeto powinna ona mieć jedno oko zwrócone na sejm a drugie na Radę państwa; powinna trzymać rękę na sercu sejmu, być jego echem i sobowtórem, zatem zostawać z nim w najściślejszej solidarności.

„Ponieważ sejm i krótkie na obrady swoje miewa termina i o sprawach polityki mówić nie może, delegacja polska powinna i na innej jeszcze drodze dochodzić do czucia z krajem, tj. przez dzienniki, którym kraj kładzie w usta to, co sam myśli i czuje".

Dla uniknięcia zizolowania „powinna delegacja starać się o zawarcie bliższych stosunków z reprezentantami Czech, Morawy, Szlązka, Tyrolu, oraz wszystkich słowiańskich dzielnic, a nawet powinna zostawać w pewnej styczności z wybitniejszemi osobistościami większości niemieckiej".

Co do stosunku z rządem, autor niechce, aby delegacja wspierała każdy rząd tak, iżby on na nasze głosy mógł zawsze liczyć, „jako na rzecz pewną, która nigdy zawieść nie może, i aby je miał za darmo". Na przyszłość radzi się trzymać znanego: *do ut des.*

W końcu pragnie autor „aby delegaci ze sprawą polską często występowali, i aby głośno, śmiało i spiesznie standar ten wywiesili".

Oto krótki wyjątek ze słów „posłania" ks. Chełmeckiego, przeciw któremu wystąpił, jak wiadomo, jako kontrkandydat do Rady państwa dr. Paweł Sas Duniecki.

Z nad granicy francuzkiej 23. czerwca.

Utrzymywano dość powszechnie tę opinię, iż bonapartyzm stracił we Francji wszelką podstawę, że liczba jego stronników zeszczuplała tak dalece, iż powrót Napoleonidów na tron francuzki stał się rzeczą niemożliwą. Wrażenie jakie we Francji zrobiła wiadomość o rycerskiej śmierci młodego księcia Napoleona w południowej Afryce, przekonywa inaczej. Gdyby bowiem bonapartyzm nie był siłą potężną we Francji, nienadawano by śmierci Napoleona IV., pretendenta do tronu, znaczenia wielkiego wypadku politycznego. Wszystkie zaś dzienniki, bez względu na stronnictwa jakie wyobrażają, zgodne są w tem, iż śmierć ta wpłynie stanowczo na wewnętrzne stosunki Francji i że dopiero teraz, gdy już Bonapartyści nie mają księcia, którego by mogli na tron wprowadzić, republika może się uważać za ustaloną. Pokazuje się więc z tego, że posiadali tylu stronników, iż mogli go na tron wprowadzić i że pomimo Sedanu, mogli się kusić o restaurację cesarstwa.

Jakoż nie ulega wątpliwości, iż legenda Napoleona I., do której przywiązaną jest sława i zwycięztwo Francuzów nad Europą, tak jest jeszcze żywą i ogólną, iż nawet przegrana pod Sedanem i wzięcie Napoleona III. z jego całą armią przez Niemców do niewoli, nie odjęło jej uroku wielkości. Znaczna część Francuzów jest zdania, iż gdyby nie rewolucja 4. września 1870, która obaliła cesarstwo i ufundowała republikę, Napoleon III. byłby niedopuścił utraty dwóch prowincji i byłby wróciwszy na tron pomścił przegraną i do nowych zwycięztw poprowadził. Z imieniem więc jego następcy łączyli nadzieję odpłaty Niemcom za upokorzenie i marzenia nowych bojów i nowej sławy. Nadzieje te szczególniej pomiędzy ludem wiejskim wypowiadane, dawały pretensjom do tronu młodego księcia o wiele realniejszą podstawę niż uchwały i konstytucje napoleońskie, sankcjonowane przez lud w powszechnem głosowaniu.

Czy ze śmiercią Napoleona IV. zniknie stronnictwo bonapartystów we Francji i usunie się z widowni politycznej demokracja cesarska, jest pytaniem, nad którem zastanawiają się obecnie wszystkie francuzkie dzienniki?

Paweł de Cassagnac i jego ojciec, zaraz na drugi dzień po nadejściu do Paryża wiadomości o śmierci księcia, ogłosili podpisany przez siebie artykuł, iż śmierć ta nie pociągnie za sobą usunięcia się bonapartystów, — mają oni bowiem nowego pretendenta, którego wskazał książe Ludwik Napoleon w testamencie, jaki napisał przed udaniem się do Afryki na wojnę z Zulusami. Następcą jego ma być książe Wiktor Napoleon urodzony r. 1862, syn księcia Napoleona Hieronima i córki króla włoskiego Wiktora Emanuela. Wiadomość ta jednak o testamencie i oznaczeniu w nim następcy jest zmyśloną. Gdyby nawet była prawdziwą, niemiałaby znaczenia wobec prawa dynastycznego, które w *senatus consultum* z r. 1852 i 1870 sankcjonowanych w ostatnim jeszcze plebiscycie, uregulowało porządek sukcesji w familii Bonapartych. Otóż artykuł 3. tego prawa na wypadek bezpomnego zejścia Napoleona III. i w braku rzeczywistego lub odoptowanego sukcesora, koronę cesarską przeznacza dla księcia Napoleona-Hieronima, którego przezwali Plonplonem. Książę ten pomiędzy bonapartystami, wyznającymi zasady ultramontańskie, jest mocno znienawidzonym z powodu swojego antiklerykalnego i liberalno-radykalnego kierunku, nie chcą więc go uznać za pretendenta i pragną, jak to widzimy z wystąpienia Cassagnaców, przenieść prawo sukcesji na jego syna, liczącego lat szesnaście. Drugi odcień bonapartystów więcej liberalny i również czerwony jak książę Napoleon-Hieronim, niby zapewne nie miał do zarzucenia, aby kiedyś korona cesarska spoczęła na jego głowie, lecz wątpliwą jest rzeczą, czy sam książę, który właśnie przybył do Paryża, zechce występować jako pretendent. Jeżeli książę ten, co zdaje się być rzeczą prawdopodobną, nie ogłosi się Napoleonem V., w takim razie upadnie i projekt Cassagnaców, ogłoszenia jego syna za predententa i partja bonapartystów zuiknie z widowni politycznej, czego sobie życzą inne stronnictwa, a zwłaszcza republikańskie i burbońskie.

Figaro, *Temps*, *Presse*, *Lanterne* i wiele innych dzienników przepowiadają, że śmierć młodego księcia będzie końcem cezaryzmu we Francji, że część bonapartystów ultramontańska połączy się z legitymistami i będzie popierała pretensje do tronu hrabiego Chambord i jego sukcesora hr. Paryża; druga zaś część antiklerykalna i liberalna połączy się szczerze z republikanami. Cokolwiek się stanie, pewnem jest, iż stosunek wzajemny stronnictw francuzkich ulegnie zmianie, co nie będzie bez wielkiego wpływu na sprawy wewnętrzne Francji i Europy.

Szyderstwa, których ustawicznym celem był syn Napoleona III. ustały po śmierci jego. Dzisiaj nawet dzienniki radykalne skłaniają głowę przed walecznością i rycerskiemi przymiotami młodego księcia i przed wielkim smutkiem matki jego.

Eugenia zawiadomioną została o ciosie jaki ją spotkał, przez lorda Sydney, wysłanego do niej z tą hiobową wieścią przez królowę angielską. Lord Sydnej wziął do pomocy spowiednika cesarzowej ks. Goddard. Po kilku słowach moralnego przygotowania do wysłuchania strasznej wieści, kiedy ks. Goddard wyrzekł „syn Waszej cesarskiej Mości poległ" biedna matka krzyknęła i padła bezprzytomna na ziemię. Zaledwo ją ocucono, — długo jednak była bezwładną i dopiero gdy się łzy w oczach pokazały, lekarze uznali ją za ocaloną. Dotąd ciągle płacze ta biedna matka, która zasiadała na najświetniejszym tronie świata i z szczytu szczęścia spadła w otchłań najstraszniejszych doświadczeń. Na tronie zasiadając umiała być wzorową kobietą i monarchinią; — po straceniu korony znosiła nieszczęścia z godnością wielkiego charakteru, ostatnie dopiero nieszczęście, śmierć jedynaka, złamało ją zupełnie. Parlament angielski wyraził jej swoje współczucie, królowa angielska, jej syn następca tronu i wszyscy znakomici ludzie w Anglii spieszą z wyrażeniem pociechy. Lud angielski wzruszony boleścią matki, spieszy także z zapisywaniem nazwisk swoich w księgę żałobną domu, — matki jednak nic pocieszyć nie może. Cesarzowa Eugenia postanowiła usunąć się z widowni światowej i wstępuje do klasztoru, w którym jako zakonnica chce spędzić resztę swojego życia.

Z różnych depesz i listów opisujących śmierć dwudziesto-trzyletniego jej syna, zdaje się być pewnem, iż zginął opuszczony haniebnie przez Anglików, w orszaku których odbywał rekonesans. Książę jak wiadomo, udał się do południowej Afryki, ażeby walczyć po stronie Anglików przeciwko walecznym Zulusom, którzy już tyle cięgów zadali armii brytańskiej. W kilku rekonesansach i potyczkach brał udział i odznaczył się odwagą i walecznością. Raz już przy ataku kraalu (osada, wieś Zulusów) nazywającego się Magwechand, o mało nie został zabitym. Dnia 1. czerwca opuścił obóz generała Wood w towarzystwie kilku oficerów i żołnierzy angielskiej kawalerji, oraz kilkunastu zaprzyjaźnionych Zulusów i odbywał rekonesans nad rzeką Hyotoyosi. Orszak rekonesansowy wyjechawszy w wysokie trawy zsiadł z koni, gdy nagle z zasadzki dały się słyszeć strzały nieprzyjaciela. Dwóch Anglików padło, reszta siadła na koń i poczęła umykać. Koń księcia Ludwika Napoleona spłoszony strzałami począł biedz za uciekającymi, którzy pomimo tego nie zawrócili, ażeby dać pomoc opuszczonemu młodzieńcowi. Książę więc pozostał sam wobec nieprzyjaciela. Widząc wysuwających się uzbrojonych Zulusów począł biedz za towarzyszami, lecz wkrótce dopędzony i ugodzony siedmnastu sagajami (dzidami) poległ śmiercią walecznych. Dopiero na drugi dzień jenerał Marschal odkomenderował część kawalerji dla wyszukania księcia. Ciało jego odarte z odzienia z łańcuszkiem u szyi, na którym wisiał medalion, znaleziono porzucone w trawie o 300 metrów od kraalu Douga. Siedmnaście dzid przeszyło z przodu jego ciało, co dowodzi, że książę się bronił. Jedną dzidą wysadzono mu oko. Trupa z największemi honorami sprowadzono do obozu, — zkąd mają go odesłać do Europy. Pochowanym będzie według życzenia za życia, wyrażonego w Chislehurst obok ojca swego. Kadeci ze szkoły wojskowej w Woolwich, w której książę Ludwik Napoleon jednocześnie z teraźniejszym królem hiszpanskim uczył się sztuki wojskowej, prosili, aby im pozwolono odprowadzić zwłoki poległego towarzysza do grobu.

We czwartek dnia 19. czerwca odbyło się w Wersalu wspólne posiedzenie Izby deputowanych z senatem, czyli zgromadzenie narodowe, dla wykreślenia z konstytucji dziewiątego artykułu, który zobowiązywał oba te ciała reprezentacyjne do odbywania swoich posiedzeń w Wersalu. Poprzednio już, tak w Izbie deputowanych, jak w senacie, zapadły uchwały wykreślenia z konstytucji tego artykułu i na zasadzie tych uchwał zwołano zgromadzenie narodowe, które ostatecznie decyduje o wszelkich zmianach w konstytucji. Republikanie umówili się dnia poprzedniego o wszystkie szczegóły kongresu i przyszli na zgromadzenie z gotową już listą członków komisji. Ponieważ ani jednego z mniejszości nie wybrali do komisji, — prawica wystąpiła z zarzutami gwałcenia regulaminu, ograniczenia swobody dyskusji i tyranizowania opozycji. Zarzuty prawicy nie były bezzasadne, gdyż w rzeczy samej pominięto obowiązujące przepisy regulaminu, a same rozprawy w ten sposób prowadzono, iż przerywano co chwila mowy konserwatystów tak dalece, iż żaden z nich wśród hałasów i krzyków nie był w stanie wypowiedzieć swobodnie swoich myśli. Na ich protestacje i skargi lewica nie zważała bynajmniej i pędziła rozprawy do końca naprzód umówionego, który też wypadł, jak sobie życzyła. Zgromadzenie 526 głosami zawotowało wymazanie z konstytucji dziewiątego artykułu. Za pozostawieniem go w dawnem brzmieniu oświadczyło się 249 głosów.

Tak zwane prawo gwarancyjne, o którem pisałem w poprzedniej korespondencji, nie przyjdzie do skutku, — zgromadzenie bowiem wyraziło zupełne zaufanie do Paryża, i nie żądało żadnych nowych gwarancyj dla spokoju obrad Izby deputowanych i senatu w stolicy.

Projekt do prawa zwyczajnego, który ma zastąpić wykreślony 9. artykuł z konstytucji, został już przedstawiony senatowi. Projekt ten jest krótki, złożony z trzech paragrafów. Pierwszy orzeka, iż miejscem obrad obu Izb jest Paryż; drugi, że Izby mogą się przenieść do Wersalu, gdy uznają to za potrzebne, — trzeci, że tylko Zgromadzenia narodowe mają się obowiązkowo odbywać w Wersalu. Prawo to jako zwyczajne nie będzie zapisane w konstytucji, dla jego więc uchwały zwołanie Zgromadzenia narodowego jest niepotrzebne. Zgromadzenie bowiem narodowe zwoływanem bywa tylko dla praw zasadniczych, konstytucyjnych

Jako *curiosum* donoszę wam, iż korespondent wiedeński dziennika legitymistów *L'Union* wywodzi moskiewski nihilizm od księcia Napoleona Hieronima i zapewnia, iż w Wiedniu dobrze o tem wiedzą, że książę ten czerwony całym wpływem i potęgą swoją faworyzował sprzysiężenie kosmopolitycznej rewolucji w 1862 w Londynie sformowane, z którego się wytworzył nihilizm niszczący dzisiaj Moskwę. Książę miał działać z polecenia Napoleona III. przez tajnego agenta, dobrze znanego wszystkim gabinetom europejskim. Wiadomość ta puszczoną została w tej intencji, ażeby księcia Napoleona-Hieronima, który był zawsze szczerym przyjacielem Polaków, nigdy zaś nic wspólnego nie miał z kosmopolityczną rewolucją, zohydzić w oczach monarchistów i nie dopuścić go do odegrywania roli pretendenta do tronu. Takiego to niegodnego kłamstwa dopuszcza się pobożny dziennik, który na czele swojem jako dewizę wypisuje te słowa: *„Le droit pour base — l'honnêteté pour moyen — la grandeur morale pour but."*

Ruch przedwyborczy

Wysłani do Kołomyi delegaci centralnego komitetu, dr. Wereszczyski i dr. Zucker, nie rozstrzygnęli tam kandydatury, chociaż byli umocowani do tego, lecz wrócili do Lwowa i rozstrzynięcie oddali komitetowi centralnemu, który na posiedzeniu dzisiejszem przyjął kandydaturę dr. Emila Byka.

Tak samo postąpił i delegat komitetu centralnego, wysłany do okręgu wyborczego: Dolina-Kałusz-Bóbrka. Nie rozstrzygnął między kandydatami, lecz poddał rzecz naporwrót pod rozstrzygnięcie komitetu centralnego, który na dzisiejszem posiedzeniu postawił w tym okręgu kandydaturę Leona Thoma.

Kołomyja 26. czerwca. (Telegr.) Komitet miejski tutejszy postawił kandydaturę dr Trachtenberga i Byka; komitety śniatyński i buczacki postawiły kandydaturę dr. Byka i Frieda. Wszystkie 3 komitety poddały się decyzji centralnego komitetu.

Z Izby sądowej

Lwów 26. czerwca. (*Towarz. kredytowe miejskie.*)

Lwów, 26. czerwca. Początek o godz. 8ej zrana. Przysięgły Głowacki stanowczo uznany za chorego. W jego miejsce powołany został dr. Stupnicki. Pozostaje jeszcze tylko jeden zastępca zapasowy. Trybunał przesłuchuje dalej świadków, a mianowicie 39. z porządku świadkiem prokuratorji jest p. Alfred Zgórski, dyrektor Lwowskiego Towarzystwa zaliczkowego i redaktor czasopisma *Związek*. Uważał on całe przedsiębiorstwo Towarzystwa za mylne i zwichnięte. Schultze-Delitsch nigdy nie przypuszczał, aby Towarzystwo o nieograniczonej poręce mogło być zakładem hipotecznym. Bilanse Towarzystwa uznaje za fałszywe.

Dr. Leon Madejski, adwokat w Brzeżanach był ajentem Towarzystwa do grudnia 18[illegible] roku. Potwierdza on w zupełności szczegóły, [illegible] warte w akcie oskarzenia, o ile się one wią[illegible] z ajencją brzeżańską. Odczytano przy tej sp[illegible]bności artykuły trzech pokątnej sławy dzi[illegible]ników wiedeńskich, które w r. 1876 wystawi[illegible] „wziętość" papieru Towarzystwa kredytowe[illegible] miejskiego, osobliwie u „kas oszczędności" wbr[illegible] wszelkiej prawdzie. Artykuły te rozsyłała d[illegible]rekcja ajencjom prowincjonalnym zamiast p[illegible]niędzy.

Przew. (do Sadowskiego). Kto spowo[illegible]wał te artykuły w dziennikach wiedeńsk[illegible] Sad. Prawdopodobnie Spitzer, chociaż dyre[illegible] zabroniła mu wszelkiej reklamy, a może dz[illegible]niki te z własnego popędu umieszczały, nad[illegible]łając potem rachunek.

Henryk Zathey, notarjusz z Brodów, [illegible] znaje głównie co do przebiegu walnego zgro[illegible]dzenia, i stwierdza, że rozbioru cyfr bil[illegible] ani objaśnień ze strony dyrekcji, odpowied[illegible] rzeczywistości nie było. Prokurator wniósł p[illegible]tem odczytanie sprawozdania *Dziennika Po[illegible]go* i *Gazety Lwowskiej* o tem walnem zgro[illegible]dzeniu. Obrońcy Gottlieb i Stromen[illegible] sprzeciwiają się temu.

Trybunał postanowił artykuły te odc[illegible] dopiero po wysłuchaniu reszty świadków w [illegible] przedmiocie.

(C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa

Dnia 26 czerwca.

* Jutro w piątek o godzinie 6. we wielkiej [illegible]ratuszowej zgromadzenie przedwyborczego ko[illegible] obszerniejszego na porządku dziennym balo[illegible] nie nad proponować się mającymi kandyda[illegible] organizacja agitacji wyborczej po częściach mi[illegible]

* W ogrodzie miejskim odbędzie się 29. [illegible] w niedzielę na dochód Stow. weteranów, w[illegible]wych festyn w połączeniu z loterją fantową [illegible]sażoną w piękne i kosztowne przedmioty. [illegible] kompletne muzyki wojskowe przygrywać będą [illegible] ustannie przez cały czas trwania festynu. O godz[illegible] 6. wieczór puszczone będą różnobarwne balo[illegible] zmroku miejsce festynowe rzęsiście będzie o[illegible]tlone Stow. to niedawno zawiązane jest [illegible] potrzebne, ono wobec słabej pomocy zkądinąd [illegible]maga biednych a zasłużonych weteranów, z k[illegible] wielu bez tego nie miałoby sposobu do życia. Stow. więc godzien poparcia, powinien zachęci[illegible] bliczność do licznego odwiedzenia festynu.

* Zarząd Towarzystwa politechnicznego [illegible] damia członków, iż w niedzielę dnia 6. lipca [illegible] odbędzie się wycieczka do Podhorzec. Sekr[illegible] Towarzystwa p. Stwiertnia, przyjmuje zgłos[illegible] najpoźniej do dnia 3. lipca i udziela bliższych [illegible]formacji.

* Doroczny popis uczennic szkoły śpiewu [illegible] Praun, odbył się 25. bm. w przepełnionej sali [illegible]szowej wobec doborowej publiczności złożonej [illegible] ważnie z rodzin i znajomych młodych dyletan[illegible] Z prawdziwem zadowoleniem przyznajemy umiej[illegible]tne prowadzenie głosów w ogóle i niezwykle [illegible]stępy uczennic w oddziale wyższym. Program [illegible]borowy z uwzględnieniem mistrzów narodowy[illegible] wygłoszenie tak solowych partji jako też duetów, tercetów, kwartetów i starannie wystudjowany[illegible] chórów w języku ojczystym jest nam dowodem, [illegible] nauczycielka uwzględniła głosy publicystyki do[illegible]minające się o kierunek narodowej naszej muzy[illegible]

* Egzamina na fizyków rządowych złożyli [illegible] terminie majowym b. r. w Krakowie: pp. dr. [illegible]fred Biegelmeier ze Sambora, Zygmunt Dzikow[illegible] z Kałusza, Stanisław Jabłoński z Rzeszowa i [illegible]toni Papieski ze Stryja.

* Uroczyste zamknięcie roku szkolnego w m[illegible]skiej szkole przemysłowej wraz z rozdaniem [illegible]gród odbędzie się dnia 29 bm. w niedzielę w [illegible]ratuszowej o godzinie 10tej przed południem. W[illegible] wolny dla publiczności. Przedewszystkiem [illegible] daną jest obecność panów pryncypałów tem [illegible]dziej, ile że zarazem wystawione będą prace [illegible]niów.

* P. Ludwik Jezierski, jak donoszą *Dz[illegible]* którego rozległe wiadomości równie jak i ta[illegible] oddawna znalazły uznanie w prasie paryzkiej, [illegible]

Kobieta XIX. stulecia.

Studjum społeczno-ekonomiczne

skreślił

Dr. Henryk Jasieński.

(Ciąg dalszy.)

Nie możemy się oprzeć pokusie i nie zboczyć od przedmiotu, by przykładem powyższe twierdzenie niejako rozświecić. Najpotężniejszy geniusz polski, Adam Mickiewicz, stworzywszy Zosię w „Tadeuszu", pragnął niezawodnie stworzyć wzor niewiasty polskiej w tym celu, by i późniejszym wykazać pokoleniom, — jakiemi przymiotami ma być obdarzona dziewica, jak ma być chowaną i wychowaną, jak wysoko ma sięgać poziom jej uczucia i rozumu, by zyskać powszechną sympatję, szacunek ogółu i dopiąć życiowego celu czyli połączenia się węzłem małżeńskim z mężczyzną ku któremu serce jej się skłoniło.

Zosia Mickiewicza nie jest wcale błędną marzycielką, nie buja po obłokach, nie pragnie być heroiną, i nie trwoni czasu bezużytecznie. Jako córka dygnitarza, jako panna z domu zamożnego i wielce posażna, obdarzona pięknością i świeżością wieku młodego, kształci się w przedmiotach płci jej właściwych; posiada muzykę, ma znajomość prowadzenia gospodarstwa domowego, a i salon nie jest jej obcym, gdyż z wojewodziną bawi we Wilnie. Ta sama Zosia spędziwszy poranek przy fortepianie i na czytaniu książek, przygotowawszy sobie strój do zmiany, zajmuje się hodowaniem kur, kaczek i indyków, pilnuje ogrodu warzywnego, karmi i kształci dzieciaki wiejskie, i w ogóle zajętą jest takiemi sprawami, o które by nawet myśl dzisiejszej panienki z jej posagiem nie zawadziła. Są to bowiem zajęcia prozaiczne, od których ręka dzisiejszej panuy salonowej zapewnie by spierzchła.

W wyznaniu uczuć swych jest Zosia bardzo skromną; zgadzając się z wolą nieba i z wolą starszych mówi w końcu:

. . . . „Panny mówiły że ja jestem zakochana
Jużci jeżeli kocham to już chyba Pana"...

W tej kreacji podał nam Mickiewicz całą filozofię życia kobiecego, zasady wychowania, i wskazał życiowy cel niewiast.

Moglibyśmy sięgając nawet w przedhistoryczne wieki lub też z średnich i nowszych czasów, mnóstwo przytoczyć przykładów udowadniających, iż kreacje poetów klasycznych zgadzały się w głównych zarysach, w zasadach, wedle których kobiety postępować mają by zadaniu przez ludzkość na nie włożonemu w zupełności odpowiedzieć; poprzestaniemy jednak na przykładzie przytoczonym, i wracamy do charakterystyki kobiet w ogóle.

Niedojrzałość umysłowa kobiety, brak ścisłości w myśleniu, ta niematematyczność w pojęciach, powoduje iż kobieta kieruje się częstokroć złudzeniami — wiarą w siły nadprzyrodzone — wysnuwa wątek przekonania ze snów, które częstokroć w niehygienicznem postępowaniu mają swe źródło Wadą i to dość doniosłą u kobiet stanu średniego i niższego jest zabobonność, kabalarstwo, wróżbictwo i wiara w senniki.

Tym siłom nadprzyrodzonym, temu niechwytnemu pośrednictwu, temu przypadkowemu zbiegowi okoliczności, nadają kobiety piętno zupełnej niejako matematycznej prawdziwości, wierzą w takowe uporczywie, i mimo gorżkich doświadczeń, mimo złudzeń się powtarzających, powracają do tych samych środków, byleby bodaj na chwilę dać się omamić i żyć nadzieją, która snuje piękne obrazy przyszłości.

Uporczywa ta wiara w środki nadzwyczajne, w te, że tak rzekniemy, niecudne cuda, odprowadza kobietę od zwykłego jej zajęcia, wykrzywia plan dla rodziny w kierunku społecznym lub ekonomicznym wytyczony, i powoduje częstokroć upadek ogniska domowego, na które mężczyzna długie pracował lata.

By wyleczyć te rany i zapobiedz dalszemu szerzeniu zarazy, jest rzeczą niezbędną wystawić je na widok publiczny.

Przy końcu stulecia zeszłego, z początkiem bieżącego, ba nawet po dziś dzień błąka się pod szlachecką strzeszką słomianą, niemniej w dworkach małomiejskich książka pisana i bezustannie przepisywana pod tytułem: „O przedziwnych cudach na świecie". Takowa mieści w sobie przeszło trzysta najrozmaitszych przepisów, a to począwszy od spisu dni feralnych, traktuje o lekarstwach przeciw brodawkom, na zgagę, od bolenia zębów, spędzenia piegów — przechodzi następnie na sposoby: klejenia fajansów, robienia inkaustu, pieczenia chleba, leczenia bydła, puszczania krwi koniom — radzi jak zdejmować pypcie, jak karmić prosięta, jak gubić gadziny i krety — i schodzi ostatecznie na opis cnót kamieni, ziół i skrytych własności zwierząt.

Z doświadczenia, opartego na faktach dość często się powtarzających, wiemy, iż nadobna płeć nasza z pod strzechy słomianej bardzo często posługiwała się temi przepisami; pragnąc przeto wykazać ten bezmiar dzieciństwa — tę zabobonność, jesteśmy zniewoleni przytoczyć kilka ustępów z rzeczonej księgi mądrości. I tak na przykład:

„Sposób od gorączki. Wziąć trzeba pajęczyny tyle, żeby zwinąwszy wielość jej do laskowego orzecha była porównana, i tę gałkę dać zażyć choremu. Sposób ten leczenia gorączek z jakiej przyczyny pochodzi, lubo jest niewiadomo, bardzo jednak jest pewny i probat."

O maku. To nasienie białej farby jest osobliwą pomocą do spania tym sposobem, rozetrzeć go z mlekiem białogłoskiem (!) potem z białkiem umieszać i na skronie przyłożyć, smaczno zaśnie... Kogo pchły kąsają, niech tej zażyje polewki, osobliwie damy, gdy się w kim kochają!!! *Probatum.*

Recepta pana Ignacego Lehmana swojej familii w języku niemieckim pod przysięgą zostawiona. Recapta ta składa się z 11 leków, a w skład takowej wchodzi szafran, aloes rebarbara chińska itd. — leczy trzynaście najrozmaitszych chorób organizmu ludzkiego, począwszy od fluksu, paraliszu, węgierskiej słabości, a skończywszy na smutku lub płaczu z nieszczęścia.

W księdze decorationis: jeżeli weźmiesz żółć kozłową i łoju i wysuszysz, to potem zetrzesz i zagrzejesz z oliwą czystą, a namażesz się na....., białogłowa lub mężczyzna zakochawszy się, innego nie będzie lubić.

Djament. Ten jeżeli by był przywiązany do lewego boku, ma moc przeciw nieprzyjaciołom i szaleństwu i okrutnym bestjom i jadowitym i srogim ludziom, także przeciw swarom i zwadom i przeciw truciźnie i nocnym przynagabaniom.

Beno. jest jak ząb z bestji. Ten połóż pod językiem twoim, a jako Maron i dawni filozofowie powiadają, póki go trzymać będziesz, zawsze wróżąc, opowiadać będziesz przyszłe rzeczy, nieomyląc się w opowiadaniu.

Jaskrawszych ustępów, odnoszących się do wypróbowania miłości, do zwabienia kochanka i do wzniecenia różnych affektów, nieprzytaczamy przez wzgląd na przyzwoitość. Dla nas wystarcza, iż podziś dzień posługują się niewiasty podobnemi receptami. W niższych zaś warstwach, mianowicie u włościan, którzy podobnych pisanych ksiąg mądrości nie posiadają, odbywają się rzeczy daleko prościej. Znachorka lub wróżbitka podarkiem wiejskiej dziewczyny udobruchana, radzi jej, by podczas pełni niewiernemu kochankowi z nad skroni kosmyk włosów ucięła. Włosy te wróżbitka przerabia w płyn — kochanek pije i... dostaje boleści żołądka; czasami też i umiera. Lubystyk lub lubymene — są to bardzo zwykłe środki, któremi się posługują wiejskie dziewczęta w celu nawrócenia niewiernego!

A ileż to psów wiejskich zdechło, objadłszy się na św. Jędrzeja bałabuchów z lubystykiem przyprawionych?

Nie odbiegliśmy daleko w tym względzie od przedchrystusowych czasów, o których Horacy w odzie „Do Kanidji trucicielki" tak się wyraża:

„Lecz ja ci Warze filtrem tak dosadzę,
Że głowa twoja wróci pod mą władzę,
I dość wyleje łez, że i zaklęcia
Marsylskie, już jej niewrócą pojęcia.
Gardzisz mną — dobrze! moc jadu podwoję
I potężnemi filtry cię napoję...
Chyba firmament wprzód w morze się stoczy
A swym ciężarem ziemia go przygłuszy;
Niż byś miał ku mnie nie goreć mój stary
Jak smoła, gdy ją wyleją na żary."

Mógłby kto mniemać, że w średnich i wyższych warstwach takie choroby się nie pojawiają — tymczasem uczy nas doświadczenie, że rzecz ma się wcale inaczej. W każdem stołecznem, ba nawet prowincjonalnem mieście znajduje się kilka wróżek, kilka kabalarek, które większem się szczycą powodzeniem niżli odczyty z nauk przyrodniczych urządzane dla płci nadobnej. Damy zakwefione pną się po ciemnych schodkach na piętra wysokie, rzucając częstokroć ostatniego dukata, by usłyszyć przepowiednię z ust starej a głupiej czarownicy.

Niższa warstwa natomiast inną acz podobną poszła drogą. Sennik za 10 centów oto pole popisu. Wprawdzie psychiczne właściwości kobiet są tego rodzaju, iż one poddają się wyobraźni posługując się obrazami rzeczywistych przedmiotów nie zaś pojęciami oderwanemi czyli abstrakcją. Dlatego też lada sen redukuje się w mianowniku ogólnym czyli senniku na obraz rzeczywisty, przedstawiający miłość lub związek nadziemski lub bogactwa w nader dotykalnej formie. I tem się właśnie tłumaczy, iż liczba kupujących senniki, a co gorsza grających na loterji jest znaczniejszą u kobiet niżli mężczyzn.

Kabalarstwo, wróżbictwo, czarownictwo — są tu uprzywilejowane zajęcia kobiet od czasów najdawniejszych — a chociaż w wiekach średnich palono na stosie lub p[illegible] wiono czarownice — chociaż dzisiaj ustawy ka[illegible] ne to rzemiosło wyplenić się starają — mi[illegible] to wiele jeszcze upłynie wody zanim większa [illegible] piękniejsza połowa rodzaju ludzkiego stanie [illegible] tej wyżynie rozwoju umysłowego, iż przestan[illegible] się dać bałamucić i wyzyskiwać tym cudak[illegible] kuglarskim.

Podczas kongresu berlińskiego, powiedział żelazny kanclerz ks. Gorczakowowi następ[illegible] znakomite zdanie: „każde państwo ma t[illegible] kich żydów, na jakich zasługuje." Pa[illegible] rafrazując to zdanie, możemy śmiało wypowie[illegible] dzieć, iż „Każde społeczeństwo ma ta[illegible] kie kobiety jakie sobie wychowało. Otóż gdyby ustawodawstwa nasze, będące w[illegible] nikiem poziomu kultury społecznej, odpowiedni[illegible] mi środkami jak np. zniesieniem loterji liczb[illegible] wej, przestrzeganiem przepisów dotyczących wróżbictwa i kabalarstwa — poczęły to złe wy[illegible] pleniać, to w ślad za usiłowaniami władzy rz[illegible] dowej poszło by i wychowanie publiczne — [illegible] podówczas następne przynajmniej pokolenia po[illegible] zytywniejszą by poszły drogą, chociaż niezatar[illegible] ły by w zupełności tego objawu, który zalicz[illegible] się do psychicznych właściwości kobiet.

Potrąciwszy już o te właściwości zniewoleni jesteśmy odnieść się do fizjologji i psycholo[illegible] gji, które to umiętności kreślą obraz kobiety w ogóle na podstawie badań naukowych. Obszerne to bardzo pole — setki mężów uczonych, po[illegible] święciło swe prace tym specjalnym studjom — nie będziemy przeto reprodukować ich rozpraw, ni też odwoływać się na nich. Dla nas bowiem wystarczy, jeźli wyniki tych badań streścimy jak najkrócej, i to w formie przystępnej. Pod tym względem nadaje się bardzo odczyt dr. Alfreda Zgórskiego z psychologji, miany dla kobiet w r. 1872, który wyszedł w osobnej broszurze pod tytułem: „Niektóre psychiczne właściwości kobiet."

Z broszury tej wyjmujemy niektóre ustępy, a mianowicie te, które dla rozwiązania naszych zagadnień ekonomiczno-społecznych najbardziej się nadarzają.

(C. d. n.).

był właśnie dziennik *Telegraphe* i obejmuje redakcyę tego dziennika z początkiem przyszłego miesiąca.

— **Lubień** 24. czerwca. Myśl podniesienia zakładu spowodowała właściciela Lubienia p. Brunickiego, iż udał się do Towarzystwa lekarzy lwowskich z prośbą o wysłanie po raz wtóry komisji lekarskiej, któraby przekonała się o ile on skorzystał z uwag udzielonych przez pierwszą komisję a zarazem wskazała dalsze ulepszenia i konieczne zmiany. W zeszłą więc niedzielę spełniła komisja złożona z drów. Feigla, Krówczyńskiego i Opolskiego swoje zadanie, a zapewne *in gratiam* odwiedzin komisji przybyło nietylko kilku najznakomitszych lekarzy lwowskich jakoto: protomedyk Biesiadecki, Bertleff, Janda, Krzeczunowicz, Stella Sawicki, ale i kilku lekarzy i urzędników z okolicy. Całe to grono skrzętnie przypatrywało się wszystkiemu, co zakład tworzy i co tenże chorym ofiaruje i o ile słyszeliśmy pochlebne wypowiadało zdanie. Zapewne kiedyś dowiemy się jaką opinię powzięła wysłana komisja, niewyprzedzając jednak takowej należy pochwalić postępowanie właściciela Lubienia, który w dobrze zrozumianym własnym i kraju interesie, stara się o podniesienie zakładu, któremu gdy należycie prowadzony będzie, niewątpliwie gości niezabraknie. Może tą drogą postępując moglibyśmy rywalizować z zakładami zagranicznemi, a przysparzając naszym zakładom pacjentów, nie marnowalibyśmy grosza tworzącego bogactwo kraju.

— **Szczawnica** 24. czerwca. Życie w Szczawnicy właśnie co zaczyna się budzić. Urzędowej listy gości kąpielowych do tej chwili nie ogłoszono, lecz sądząc na oko jest ich jeszcze nie wiele. Zdaje się zresztą, że tutejsi autochtowie przywykli do późnego przybywania gości, gdyż teraz jeszcze można przyglądać się miejscami przygotowaniom i strojeniu się roznegliżowanej przez zimę wioski: wszędzie jeszcze czegoś niedostaje i dość często każą czekać „na pierwszego lipca". Zresztą już teraz może każdy przybyły powziąć przekonanie, że Szczawnica jest zakładem zdrojowym, który śmiało może współzawodniczyć z zagranicznemi tego rodzaju zakładami. Nietylko co do środków leczniczych, ale i co do komfortu (którego w Polsce zresztą najbardziej braknie) są tu urządzenia wcale europejskie i kto nie szuka hucznej zabawy i wystawnej elegancji, będzie tu zupełnie zadowolony. Znakomitem ulepszeniem jest założona niedawno staraniem zarządu zdrojowego czytelnia dzienników umieszczona w odpowiedniej lokalności, gdzie się znajduje 20 czasopism przeważnie polskich. Niemogłem się dowiedzieć, dlaczego dotychczas nie zdobyto się na urządzenie dłuższego nieco chodnika krytego; przydałby się bardzo dla pijących wody podczas deszczu, którego tu — nawiasem mówiąc — niemało. Kiedy zaś już mówię o niedostatkach, to niechaj mi molno będzie poruszyć jeden z tych, który właściwie jest ogólnonarodowym, lecz tu w mikrokozmie kąpielowym bardziej niż gdziekolwiek czuć się daje. Niedostatek o którym chcę mówić, jest to raczej zbytek — chałatowego pospólstwa żydowskiego, który się nam okropnie daje we znaki. Rzucę zasłonę na części zakładu przez tych ludzi zamieszkałe: proszę sobie tylko wyobrazić *ghetto* średniowieczne ułagodzone jedynie balsamicznem powietrzem górskiem, które szczęściem i tam się przedarło.

Ależ na tem nie koniec. Wyjdziesz na „deptak", do parku, gdziekolwiek bądź, wszędzie w zwartych szeregach cuchnące masy głośno gwarzące w wstrętnym żargonem. Oprócz zwyczaju gromadzenia się w kupki, mają oni, jak wiadomo, tę własność, że nigdzie nie są „żenowani" i zawsze i wszędzie są *chez soi*. To też można ich zastać na ławkach i na trawnikach zażywających w najlepsze drzemki lub poprostu leżących bez żenady, grających w karty, wyśpiewnjących itd. Jakie to wszystko robi wrażenie na publiczności nie-chałatowej, łatwo można sobie wyobrazić. W tym roku właśnie w innem miejscu kąpielowem podniesiono głos przeciw tej pladze i wydano stosowne rozporządzenia które musiały sprawić niemały popłoch w właściwych sferach. Było to w Karlsbadzie... My zaś którzy mamy tylu chałatników, że zaopatrujemy w nich i Karlsbad, dotychczas cierpliwie znosiliśmy wszystkie przyjemności powyżej opisane, jak gdyby nam się to należało. Lecz snać hasło wydane za granicą nie poszło marnie, i u nas znalazło odgłos. Oto w tych dniach wydał zarząd tutejszy odezwę, upominającą publiczność, aby się na przechadzkach ukazywała w strojach „czystych i przyzwoitych jakkolwiek skromnych", aby nie zalegała ławek i trawników, nie tamowała przejścia na chodnikach itd. Wiedzą wszyscy do kogo się to odnosi i z zadowoleniem przyjęto ten objaw. Czy poskutkuje, to rzecz inna, zależeć to będzie od sprężystości, oraz od taktu organów nadzorczych. W każdym razie spełniono obowiązek nietylko wobec gości kąpielowych, ale wobec społeczności w ogóle. Tolerowanie niechlujstwa, natrętności, nieporządku, słowem tolerowanie azjatyzmu w społeczności europejskiej nie jest tolerancją lecz indolencją.

— **Z Bukaresztu** donoszą pod datą 20. czerwca, że w skutek wystąpienia rzek w północnej stronie Multan, komunikacje lądowe są przerwane, a okolice Gałaczn wylewem Dunaju zagrożone.

— **Przeciw wodowstrętowi.** Do owych ciemnych dziedzin nauki, których dotąd badania i wynalazczość medycyny w żaden sposób rozjaśnić nie zdołały, należy wścieklizna, zwana także wodowstrętem, czyli hydrofobią. W skutek też tego, że lekarze nie znają środka na tę chorobę, powstało co do niej mnóstwo przesądów i zabobonów. Z tego też powodu londyńskie „College Royal of Physicians" pragnąc zwrócić uwagę ogółu lekarzy na rozwiązanie tej tak niezmiernie ważnej dla ludzkości kwestji, wyznaczyło nagrodę 100 funtów sterl. za najlepszą pracę o wściekliznie.

Obecnie dzienniki donoszą, że jednocześnie powiodło się jednemu z lekarzy niemieckich uleczyć wypadek wścieklizny u człowieka, przez użycie trucizny indyjskiej, używanej do zatruwania strzał, znanej pod nazwą „Curara". W ostatnich dziesiątkach lat, pilne badania i doświadczenia fizjologów odbywane przy pomocy wiwisekcji, przekonały niewątpliwie, że Curara wprowadzona bezpośrednio do krwi organizmu zwierzęcego, posiada własność paraliżowania działalności nerwów ruchu, podczas gdy nerwy czucia nieprzerwanie odbywają swą czynność. Jeżeli zadaną będzie większa ilość tej trucizny, następuje śmierć szybko w skutek paraliżu muskułów serca. Opierając się na tych rezultatach doktor Offenberg zrobił próbę zastosowania ich do celów terapeutycznych i próbę tę opisał dokładnie w wydanej świeżo monografii „Geheilte Hundswuth beim Menschen."

Kobiecie, u której wystąpiły wyraźne oznaki wścieklizny, począł on wstrzykiwać pod skórę Curarę, aby powstrzymać kurcze wywołane jadem wścieklizny. Nie stosował jednak w tym razie dawek minimalnych, lecz wstrzyknął pacjentce w kilku injekcjach w ciągu pięciu godzin 10 gramów Curary, której to ilości żaden lekarz z obawy spowodowania śmierci dotąd nie stosował. Zdumiewające były objawy walki, jaka się toczyła w organizmie pacjentki pomiędzy jadem wścieklizny i Curarą. Wystąpiły straszliwe kurcze i najgwałtowniejsze wybuchy szaleństwa; zdawało się, że lada chwila nastąpi śmierć z wyczerpania lub uduszenia. Pośród takiego stanu chorej, robił dr. Offenberg swe wstrzykiwania. W skutek paraliżujących własności Curary, kurcze od razu nagle ustawały, po chwili jednak powracały na nowo. W skutek powtarzanych jednak wstrzykiwań, otrzymała Curara zupełną przewagę nad jadem wścieklizny; lekkie zaledwie objawy jego obecności w organizmie spostrzegać się dawały. W końcu jednak działanie Curary jako antydotu, było tak energiczne, że wystąpiło niebezpieczeństwo paraliżu serca i organów oddychania, tak, że trzeba było podtrzymywać czynność oddychania sposobem sztucznym. Chora zapadła następnie w długotrwały stan wyczerpania i osłabienia, z którego jednak potem chora wyszła uleczona i zdrowa.

Jest to pierwszy wypadek wyleczenia wścieklizny, wypadek ważny w dziejach medycyny.

— **Szampan** prawdziwy zwie się właściwie „vin d'Ai" i pod tem nazwiskiem znany był już kronikarzom XI w. we Francji, Włoszech. Było to początkowo wino czerwone, a uprawą jego zajmował się już św. Remigiusz (Saint-Rémy) i podzielił swoją winnicę umierając pomiędzy swego bratanka, księży i djakonów kościoła w Reims na trzy części. Papież Urban II (1088 - 1099) był wielkim amatorem tego wina. Podczas koronacji Filipa Walezego w r. 1328 kosztowała „sztuka" wina z Ai 6 liwrów, za koronacji Karola IX w r. 1560 cena podniosła się na 17 liwrów. Najsławniejszą winnicę posiadał w tym czasie margrabia Puisieux, pan Sillery i Verzenay. Wino z Ai nie było wcale początkowo winem szumiącem (vin mousseux), lecz wyglądało tak jak i każde inne. Dopiero w r. 1714 Pérignon z Sainte-Mauhonld, piwniczy klasztoru Benedyktynów z Hautvilliers wpadł na myśl puszczenia wina z Ai w handel jako wina szumiącego. Wino to jednak nie było wcale falsyfikatem tak jak szampany dziś sprzedawane. Klasztorny piwniczy, człowiek wprawny i dowcipny w swym fachu, spostrzegł, że bez użycia chemicznych środków wino z Ai staje się samo przez się szumiącem, jeżeli się je ściąga bezpośrednio do flaszek, podczas zbiorów w miesiącu maju. Ściągnięte do flaszek w rok cały po zbiorze wino z Ai przestaje być szumiącem. Oto była wielka choć bardzo prosta tajemnica klasztornego piwniczego, za którą płacić sobie kazał wybornie tak, że w 20 lat po wprowadzeniu tego wina w handel, cena wina zwanego „vin mousseux d'Ai, sortant impétneusement du flacon" w r. 1737 wynosiła za flakon na miejscu w Reims 3 liwry 6 soldów. Co z tego „boskiego wina" zrobiło się dzisiaj w handlu naszym, wiedzą o tem „bogowie" i nie przebaczą nigdy takiego fałszerstwa dokonanego na ich imię i rachunek.

Gospodarstwo przem. i handel.

Wiedeń 24. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1680, średnio-ciężkich węgierskich 1344, ciężkich bagonów 1261; razem 4285.

Płacono galicyjskie 28 zł. do 36 złr., średnio-ciężkie węgierskie 28 zł. do 30 zł., ciężkie bagony 30 zł. do 32 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Café Stierböck.

Sprawozdanie z VII. posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, odbytego dnia 16. czerwca 1879 pod przewodnictwem prezydenta Izby p. Edwarda Simona. (Dokończenie.)

Eksport skóry na zelówki do Europy wynosił z jednego tylko portu w Nowym Jorku:

w roku	1872	329.742	pół-skór,
„	1873	707.919	„
„	1874	897.661	„
„	1875	1,122.170	„
„	1876	1,178.109	„

Cena skóry amerykańskiej wynosi obecnie włącznie z frachtem i cłem za 100 kilo 116 do 140 złr. wedle jakości, gdy przeciwnie za krajowy produkt, wprawdzie co do jakości daleko wyższy, płacą 160 do 170 złr.

Przeciw tej z każdym rokiem wzmagającej się konkurencji Ameryki nie pomogą żadne zabiegi tutejszych fabrykantów i jedynym dla nich ratunkiem byłoby ustanowienie cła na wyroby amerykańskie, któreby co do wysokości wyrównało różnice zachodzące przy produkcji skór w Ameryce i w Europie.

Że obawy naszych fabrykantów nie są płonne, dowodzi najlepiej ta okoliczność, że także niemieccy garbarze żądają cła ochronnego w wysokości 50 marek od 100 kilog., że Francja, ten co do przemysłu tak wysoko rozwinięty kraj, od dawna już chroni swoich producentów przez cło w wysokości 54 franków od 100 kilog. na skóry amerykańskie, że nawet obecnie Anglicy podnoszą głośne skargi na import skór amerykańskich, który ich własnej produkcji największe przynosi szkody. Wobec tego stanu rzeczy są też żądania naszych fabrykantów zupełnie sprawiedliwe i mogą oni tem bardziej wymagać ustanowienia cła 24 zł. od 100 kilog. na skóry amerykańskie, ileże Ameryka dla ochrony własnej produkcji skóry cielęcej pobiera cło wartościowe 33% od wprowadzonej wyprawionej skóry cielęcej.

Przez ustanowienie zresztą cła 24 zł. od 100 kilog. skóry amerykańskiej ochroni się nie tylko produkcję naszą od upadku, ale nadto skorzystają też konsumenci, gdyż zamiast wprawdzie tańszej, ale za to lichszej skóry amerykańskiej, nieużywanej nawet w Ameryce dla celów wojskowych, posługiwać się będą doborowym towarem krajowym.

XII. Izba wybrała radnego p. Michała Dymeta na delegata swego do tegorocznej komisji dla losowania premiów dla czeladników rzemieślniczych z fundacji śp. Wincentego Łodzia Ponińskiego.

XIII. Izba powzięła do wiadomości reskrypt Wys. c. k. namiestnictwa, według którego Wys. c. k. ministerstwo handlu rozporządzeniem z dnia 4. maja 1879 l. 31.449 zatwierdziło preliminarz Izby na rok 1879 w kwocie dziewięciu tysięcy siedmdziesięciu dwóch (9072) złotych i przyzwoliło na repartycję dodatku na Izbę w wysokości $5\frac{1}{2}$ centów od każdego złotego podatku zarobkowego.

XIV. Na wniosek p. prezydenta wybrała Izba celem wypracowania projektu reformy ordynacji wyborczej dla wyborów do Izby handlowej komisję *ad hoc* złożoną z 7 następujących członków: p. prezydenta E. Simona i radnych pp. Gubrynowicza, Dymeta, Mora, Domsa, Galla i Ziembickiego.

XV. Izba przyjmuje do wiadomości oświadczenie p. prezydenta, że mandat radnego p. Joachima Hochfelda, który się przesiedlił do Odessy, zgasł i w myśl ustawy powołanie następcy zarządzone będzie.

XVI. Izba udzieliła urlopu na czas kuracji radnym pp. Józefowi Baczewskiemu i Izraelowi Hauptmanowi.

XVII. Nad wnioskiem radnego p. Henryka Sokala, aby postawiono program ekonomiczny, któryby przyszłemu deputowanemu do Rady państwa służył za dyrektywę, Izba po dłuższej dyskusji przeszła do porządku dziennego.

XVIII. Przydzielono do komisji handlowej: Wniosek Izby handlowej w Gracu, względem reformy instytucyj wojskowych ochotników jednorocznych.

XIX. Przedstawienie klubu przemysłowego i Towarzystwa górników i fabrykantów żelaza w Austrji, przedłożone Wys. c. k. ministerstwu handlu, w sprawie poczynienia odpowiednich kroków wobec najnowszej handlowej polityki w Niemczech.

XX. Zapytanie Wys. c. k. namiestnictwa, czy w ogóle, jaką drogą i przez kogo sprowadzane bywają do Galicji szynki amerykańskiego pochodzenia.

XXI. Broszurę p. dr. Karola Kissling, względem zaprowadzenia nowej procedury cywilnej.

XXII. Odezwę c. k. sądu krajowego we Lwowie, względem protokołowania firm.

Lwów dnia 26. czerwca. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica od 7·50 do 8·50 zł., — żyto od 4·50 do 5·25 zł., — jęczmień od 4·25 do 5·75 zł., — owies od 4·50 do 5·20 zł., — hreczka od —·— do —·— zł., kukurudza zeszłoroczna od 4·70 do 5·50 zł., — kukurudza nowa od 4·30 do 4·75 zł., — proso od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 6·30 do 7·— zł., — groch pastewny od 4·50 do 5·25 zł., — soczewica od —·— do —·— zł., fasola od 8·— do 9·— zł., — bobik od —·— do 4·75 zł., — wyka od 3·75 do 4·50 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna po 30 do 33·— zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., poślednia od —·— do —·— zł., — tymotka od —·— do —·— zł., — anyż mos. od —·— do —·— zł., anyż płaski od 35·— do 40·— zł., — kminek od 30·— do 32·— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogramów: Rzepak zimowy od 11·25 zł., do 11·75 zł., na sierpień, wrzesień od —·— do 10·75 zł., — rzepak letni od 10·— do 10·25 zł., gotowy na sierpień i wrzesień 10·75 do 11·— zł., — rzepik zimowy od —·— do —·— zł., — rzepik letni od —·— do —·— zł., lnianka od 8·— do 8·75 zł., — nasienie lniane od 11·— do 11·50 zł., — nasienie konopne od —·— do —·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 27·65 do 28·— zł.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Z Stambułu donoszą, że sprawa z Osmanem baszą została zatuszowaną z polecenia sułtana. Fuad i Nuzrad basza otrzymali w nagrodę za „wierność tronowi" po 16.000 piastrów rocznej a dożywotnej pensji; od Osmana zaś baszy nie żądają żadnych rachunków, ale też na przyszłość obmyślą środki kontrolowania jego manipulacyj funduszami kraju.

Salcburg d. 25. czerwca. Wiejskie okręgi wybrały do Rady państwa Lienbachera i Neumajera.

Petersburg d. 25. czerwca. Proces w Kijowie przeciw 48 — między tymi 43 chłopów — oskarżonym o organizowanie tajnego towarzystwa, skończył się skazaniem sześciu na więzienie; resztę uwolniono.

Paryż d. 25. czerwca Do „Ajencji Havas" donoszą z Kairu pod dniem dzisiejszym: Abdykacja chedywa na rzecz Tewfika baszy (syna jego), chociaż dotąd urzędowo jeszcze nie ogłoszona, jest jednak od kilku dni uważaną za fakt dokonany. Pozostaje tylko jeszcze uregulowanie pewnych korzyści, które stara się chedyw uzyskać. O złożeniu go z tronu i o naznaczeniu Halima baszy jego następcą mowy nigdy nie było.

Paryż d. 25. czerwca. „Pays" donosi: W skutek pogorszenia się zdrowia cesarzowej Eugenii, Rouher pozostaje w Cislehurst; obawiają się nowego nieszczęścia (śmierci Eugenii). „L'Ordre" donosi: Żałoba po cesarzewiczu ma trwać sześć miesięcy; po jutrzejszem nabożeństwie żałobnem zamierza ks. Hieronim wystosować list do cesarzowej Eugenii.

Londyn d. 25. czerwca. Posiedzenie Izby niższej; rozprawa nad bilem [projektem ustawy] o wszechnicy irlandzkiej. Rząd występuje przeciw temu bilowi, nie chce zakładania trzeciej wszechnicy, affiliowanych kollegiów i uposażania nauki wyznaniowej, i przyrzeka wnieść jutro w Izbie lordów bil od siebie. Z powodu ciągłej wrzawy nie można było przystąpić do głosowania.

Berlin d. 25. czerwca. Komisja taryfowa parlamentu niemieckiego przyjęła 116 głosami przeciw 11 wniosek Frankensteina, według którego pewna z góry oznaczona roczna część przychodów z ceł i podatku tytoniowego ma iść na Rzeszę, resztą zaś ma być podzieloną między państwa Rzeszy. Wniosek Beningsena, aby ogółem zwyżkę przychodów Rzeszy przekazać państwom jej, został 19 głosami przeciw 8 odrzucony.

Londyn d. 26. czerwca. „Times" donosi z Kairu dnia wczorajszego: Konzulowie zawiadomili chedywa, że Porta postanowiła złożyć go z tronu i następcą jego zamianować Halima, i doradzali mu usilnie, aby abdykował na rzecz Tewfika, któremu przyrzekli zagwarantować tron na piśmie. Chedyw zastrzegł sobie zaopatrzenie swojej rodziny przed odstąpieniem dóbr (w tem miejscu telegram jest bałamutny; p. r.) tudzież abdykację w ręce sułtana. Konzulowie oświadczyli, że ostatni warunek sprowadziłby zerwanie rokowań. — Do „Daily News" donoszą z Aleksandrji: Chedyw wybiera się do Stambułu, pozostawiając Tewfika jako rejenta. Robią przygotowania do jak najrychlejszego wyjazdu.

Washington d. 26. czerwca. W senacie wniósł Burnside rezolucję, oświadczającą, że usiłowanie pewnych mocarstw europejskich, wybudowania kanału Panamskiego pod swojem panowaniem, jest manifestacją nieprzyjacielską przeciw Stanom Zjednoczonym.

W teatrze hr. Skarbka.
Dziś, we czwartek dnia 26. czerwca 1879
po cenach zniżonych
po raz pierwszy:
SKARBONKA
Komedja w 5 aktach przez E. Labiche i A. Delacour,
przekład z francuzkiego.
Początek o godzinie 8mej wieczór.

W piątek dnia 27. czerwca 1879
po cenach zniżonych
Giroflé-Girofla.

Przyjechali dnia 26. czerwca 1879.

HOTEL ZORZA: J. ks. Sapieha z Bilki. W. hr. Łoś z Wiednia. K. Krenosz z Brzeżan. O. Sala z Wysocka. M. Zaleski z Moskwy.

HOTEL EUROPEJSKI: J. Rott z Gródka. J. br. Zwehl z Żółkwi. H. Kommers z Mostów. Baron Kanne z Gródka. J. Schmidt z Gródka. K. Kundicz z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: F. Minkusiewicz z Dukli. J. Horodeński z Kruchela. Dr. med. St. Paszkowski z Krakowa.

HOTEL WARSZAWSKI: J. Hanuzz z Nowego Sącza. J. Kokurewicz z Olejowa. Z. Bogdanowicz z Litatyna.

Lwów, z Izby handlowej, 26. czerwca.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	243 50	246 —
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	133 —	135 50
Banku hip. galic. po 200 zł.	266 —	269
„ kred. galic. po 200 złr.	30 —	234 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	89 75	90 75
„ „ „ 4 „ „	83 —	84 —
„ „ „ 5 „ okres.	89 75	90 75
Banku hipot. galic. 6 pct.	94 75	95 75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	96 —	98 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	91 —	92 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	89 —	90 —
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	91 —	92 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	94 —	96 —
Losy miasta Krakowa	19 —	20 50
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50

V. Monety.

Dukat holenderski	5 36	5 46
„ cesarski	5 41	5 51
Napoleondor	9 20	9 30
Półimperjał rosyjski	9 45	9 [illegible]
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 67
„ „ papierowy	1 13	1 15
100 marek niemieckich	56 75	57 40
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 25. czerwca 1879.
godzina 2. minut 20. popołudniu.

Losy kredytowe	170.75.	Węgier. kred.	251.50
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	125.50
Unionsbank	87.20.	Kolej Kar. Lud.	245.—
Nordbahn	229.—.	Kolej Połud.	88.—
Kolej Alföld.	135.50.	Kolej Elżbiety	178.50
Kolej Lw.-czer.	134.25.	Węg. Nordostb.	126.75
Rudolfsbahn	—.—.	Wied. Comunal.	114 25
Węg. obl. p. w zł.	73.75.	Galic indemniz.	89.25
Losy z r. 1864	156.50.	Kolej siedmiog.	—.—
Verkehrsbank	—.—.	Losy tureckie	22.—
Renta węg. 6%	93.57.	Kolej Państw.	—.—
Bankverein	120.70.	Rosy. rubel pap.	1.13 3/4
Losy węgier.	102.50.	Marki niemieckie	—.—
Węg. Ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: korzystne.

Wiedeń d. 26 czerwca.
godzina 10 minut 42 przed południem.

Akcje kredytowe	282 30	Anglo-Austrjackie	124.90
Kolei Kar. Lud.	244.75	Kolej Południowa	83.—
Unionsbank	87.—	Napoleondor	9.23 1/2
Rosyj. banknoty	1.13 1/2	Usposobienie: silne.	

Berlin d. 25. czerwca.
godzina 4 minut 40 popołudniu.

Rosyj. bankn.	199.80	Akcje kredyt.	462 —
Lombardy	154.—	Galicyjskie	108.—
Kolei Rumuń.	31.90	Austrjackie bankn.	175.75

Usposobienie:

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	90 —	90 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	82 50	83 25

Lwów d. 26. czerwca 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany: o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w południe pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 6 min. 57 rano.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5. min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11. m. 20 przed południem, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 8 min. 18 rano, pociąg mięszany, o godz. 3 m. 39 po południu, pociąg mięszany.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Poczuwamy się do obowiązku, złożyć serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w oddaniu ostatniej usługi ś. p. Wincentemu Dankowi. Szczególnie zaś wyrażamy wdzięczność wielm. księdzu kanonikowi Szeligowskiemu, wielm. księdzu kanonikowi Baczyńskiemu, rektorowi gr. kat. Seminarjum, wielebn. zakonom OO. Bernardynów i Dominikanów i całemu duchowieństwu, które idąc za popędem szlachetnego serca, odprowadziło na cmentarz zwłoki zmarłego. Również uprzejmie dziękujemy wiel. Siostrom Miłosierdzia, Towarzystwu muzycznemu i Towarzystwu „Harmonii", które swym życzliwym udziałem przyczyniły się do uświetnienia owego smutnego obrzędu.

Dotknięci ciężkim ciosem, który na nas zesłać podobało się Opatrzności, niezdolni jesteśmy za okazanie życzliwości dla drogich cieniów zmarłego i za współczucie dla naszego bolu, wyrazić naszej wdzięczności inaczej, jak tylko serdecznem: „Bóg zapłać."

Rodzina ś. p. Wincentego Danka.

Dla utrzymania zdrowia! Konieczna i dobroczynna kuracja racjonalna do przeczyszczania krwi w ludzkim organizmie na wiosnę, była zawsze przez najpierwszych lekarzy uznana. A przecież wielu jest takich, którzy tej konieczności nie uznają. Każdy człowiek czuje wpływ wiosny w swym organizmie; czuje się osłabienie lub wzburzenie, krew krąży szybciej, wielu, co przez cały rok byli zdrowymi, czują się na wiosnę słabymi. Okazuje się często wzburzenie krwi, szum w uszach, hemoroidy, cierpiący na gościec, którzy zresztą nie czuli bolów, dostają na wiosnę gwałtownych napadów, krótko mówiąc, wszelkie cierpienia pogorszają się. Przyczyna tego spoczywa w złych przymiotach krwi, często bywa ona za gęsta, zawiera w sobie za wiele części włóknistych i kwasów w urynie (przyczyna gośćca), lub zawiera w sobie ostre pierwiastki, które objawiają się w postaci wyrzutów naskórnych lub liszajów. Wielka ilość flegmy, nadmierna żółć (przyczyna żółtaczki) i inne zarody chorobliwych procesów, nagromadzone są w organizmie, a na wiosnę szukają sobie otworu. Obowiązkiem każdego tak zdrowego jakoteż chorego powinno być, pomódz zawczasu natarze i przeczyścić krew, ażeby nie zostały w organizmie te zarody, które bywają przyczyną ciężkich chorób. Najmocniejszym i najprawdziwszym środkiem jest przez lekarzy w świecie uznany środek „Sarsaparilla", najwygodniejszy do zażywania jako wzmocniony syrop Sarsaparilla, wyrabiany przez J. Herbabnego, aptekarza „zum Barmherzigkeit" we Wiedniu, VII. Kaiserstrasse 90. Syrop ten zawiera w sobie wszystkie skuteczne części i działa zadziwiająco szybko, rozpuszczając łagodnie i bez bolu. Osiągnięte zapomocą Sarsaparilli skutki, są znane powszechnie, dlatego możemy Herbabnego wzmocniony syrop z Sarsaparilli, zwłaszcza że jest tani. (flakon 85 ct.) każdemu polecić najmocniej. Ażeby dostać prawdziwego, należy wyraźnie żądać: „J. Herbabny's verstärkter Sarsaparilla-Syrop." Takowy jest do nabycia we Lwowie, w aptece Zygmunta Ruckera i P. Mikolascha, w Krakowie u Ernesta Stockmara, w Brzeżanach u B. Dembińskiego, w Czerniowcach u Golichowskiego, w Drohobyczu w apt. L. Dobrzynieckiego, w Jarosławiu J. Ruohma, w Suczawie u N. Karaczewskiego. 4—6

	płacą złr.	żądą w. a.
Wiedeń 24. czerwca.		
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Reszty zastr. w banku 5 prc.	66 35	66 60
„ „ w srebr. 5 „	67 70	67 85
Pożyczka 1834 po 250 złr. w. a. 4 pr.	117	117 50
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	125 75	126 25
„ 1860 „ 100 „ „ 5 „	127 75	128 25
„ 1864 „ 100 „ „	156 25	156 75
Losy zast. dom. po 120 zł. 5 „	142 —	142 50
Renta złota 4 prct.	77 70	77 85
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	82 25	82 75
Węgrzyńskie	84 75	85 25
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	93 45	93 60
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. z procentowe	111 50	112
Węgierska poż. po 100 złr.	102 25	102 75
Tureckie pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Banku austro-aust. po 200 zł. 120 wpłacone. Act. Ges. 200 złr.	125 50	125 75
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	— —	— —
Banku kred. węgier. 200 złr.	261 75	262 —
Towarz. eskont. nitzso-austr. po 500 złr.	251 50	252 —
Galicyjski bank hip. po 200 „	80 —	810 —
Galic. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	61 —	— —
Banku austro-węg. po 600 złr.	86	838
Unionbank po 100 złr.	86 30	86 6
Verkehsbank pow. po 140 złr.	116 75	117 25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	120 50	121 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srber.	135 50	136 —
Dniestrzańskiej „ „ „	562 —	564
Elżbiety „ „ m. k.	178 50	179
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2290	2295
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	144 50	44 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	244 20	244 50
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	133	133 50
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	— —	— —
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	125 50	126 —
„ „ lit. B. po 200 „	65 25	65 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	138 —	138 50
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	102 —	102 50
Staatsesisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	280 —	280 25
Südbahn po 200 zł. srebr.	88 —	88 50
Tramway wied. po 170 zł.	186 —	186 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	102 25	102 75
Węgier. północn. wschob. po 200 złr. srebr.	126 50	127 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł	—	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	121 50	122 —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. 5ster. 5 pr. zł.	115 25	115 75
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	99 50	99 75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	82 —	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	— —	90 25
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	95 —	95 50
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	98 50

Nakładem księgarni
F. H. RICHTERA
we Lwowie, wyszła
„Mowa kwiatów".
Zabawa towarzyska dla dorosłych.
Ułożył A. K.
Cena 60 ct., z przesyłką pocztową 65 ct.
2357 7 8

Poszukuje się
posiadłości wiejskiej w zamian za realność we Lwowie lub Czerniowcach w cenie 7 do 8 tysięcy.
Bliższą wiadomość udzieli Wanda Milnar w Suczawie na Bukowinie.
2626 2—3

Wdowa w młodym wieku, z dobrego domu, poszukuje miejsca do zarządu domu na wsi przy gospodarstwie wiejskiem, na którem dobrze się rozumie i może się wykazać rekomendacją godnych osób. Chcący powziąść wiadomość, raczy się zgłosić pod literą S. B post. rest. Lwów.

Pasieka
składające się za 100 pni w ulach ramowych o 9 cali światłości z miodarką itp jest z przyczyny podeszłego wieku właściciela do sprzedania w dowolnych ilościach. Wiadomość u właściciela A. Nowosielskiego w Złoczowie. 2612 8—8

Akuszerka,
egzaminowana, biegła w swym zawodzie ofiaruje swe usługi w każdym względzie tak niezamożnych do domów, jakoteż przyjmując do siebie położnice, ręcząc za najściślejsze dochowanie sekretu.
Mieszka przy ulicy Kościelnej l. 1 na 8 piętrze, narożna kamienica od strony schodów, prowadzących do kościoła Marji Śnieżnej (Krakowskie).

Zupełnie nieprzemakalne
menżykowy
i płaszcze na deszcz z kapuzą na **lato** z najlepszej styryjskiej gunki wełnianej, koloru brunatnego, siwego lub czarnego czysto kolorn naturalnego.
Płaszcz dla turystów z kapuzą 7 zł
„ do podróży lub polow. 10 zł. 60 c.
Menżyków lub suknia wierz. 12—16 zł.
Piękne kurtki lub styr. Sacco 10—16 zł.
Damskie paletoty lub płaszcze cesarskie w najmodniejszych fasonach, szykowne . 10—20 zł.
Nieprzemakalne styr. kapelusze, z dobrej miękkiej gumi, uznane za najlepsze i najpraktyczniejsze nakrycie głowy dla panów i pań 2.50—4 zł.
Wszelkie gatunki modnej materji na ubrania z najczystszej styryjskiej wełny owczej, zupełnie nieprzemakalnej dostarczam na metry lub w gotowych sukniach najtaniej za zaliczeniem 2593 4—6
Johann Günzberg,
Tuchwaarenhandlung w **Graz**, Styrja.

Posady
nauczyciela prywatnego na prowincji, poszukuje słuchacz uniwersytetu Włada polskim, francuskim i rosyjskim językiem. Oferty prosi nadsyłać do Administracji „Gazety Narod." pod literami A. B.

Magister farmacji
z kapitałem 2000 zł. może przystąpić jako spólnik do apteki w jednem z głównych miast Bułgarji. Wiadomość w aptece w Zborowie. 2625 2—2

Mała maszyna parowa
w zupełnie dobrym stanie wraz z odpowiednim kotłem parowym i kompletną armaturą, jest do zbycia za bardzo przystępną cenę.
Wiadomość w biurze Wgo Breuera we Lwowie Kleinerzowska 37. 2629 2—3

Podziękowanie.
Wielmożnemu panu **Antoniemu Pawlikowskiemu** dr. medycyny i chirurg. za wyratowanie naszej drogiej 5 letniej córki Natalji z niebezpiecznej choroby dyfterji składamy publiczne z wdzięcznością do zgonu podziękowanie.
Władysław i Marja Skupieńscy.

Dom handlowy
Józef Breuer we Lwowie poszukuje **korespondenta** (do korespondencji niemieckiej) i **praktykantów.**
2 84 2-6

TAMAR INDIEN Grillon cukierki z owocu rozwalniającego przeciw ZATWARDZENIOM, *Hemoroidom Migrenom.* Łagodny i przyjemny środek dla dzieci. W Paryżu ulica Grammont, 26, we Lwowie w aptece p. Kryżanowskiego i P. Mikolascha. W Stanisławowie apt. F. Stechera. 1869 28-52

MATICO
wstrzykiwania i kapsułki
w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod złotym lwem we Lwowie**
Kalliksta Krzyżanowskiego.
Flaszka wstrzykiwań 40 ct.
kapsułek 80 ct.
wraz z dokładnym sposobem użycia.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą? 3776 16 ?

TUTKI cygaretowe wszelkiej długości i szerokości, z najlepszego papieru cygaretowego francuskiego są do nabycia w fabyce tutek przy ulicy Krakowskiej l. 5. Zamówienia z prowincji pod adresem: **W. Ptaszyński** l. 5. ulica Krakowska w podwórzu.

Krople amerykańskie
i ELIKSIR od bolu zębów
Hipolita Majewskiego z Warszawy, znane publiczności z wielu wystaw, gdzie wynalazca publicznie leczył z nadzwyczajnie dobrym skutkiem, znajdują się w sprzedaży na głównym składzie:
We Lwowie w apt *Braci Łazowskich pod Jeleniem w Rynku* i p. Mikolascha, tudzież w Sądowej Wiszni w apt. T. Pajęckiego, w Brzeżanach w apt. B. Dębińskiego, w Chodorowie w apt. J. Stroinera, w Krakowie u pp. Sobierajskiego, Trauczyńskiego i Redyka, we Wiedniu w wielu aptekach, w Pradze czes. u pp. Filipa Newinnego i w wielu miastach Europy. Łatwość użycia i natychmiastowy skutek są gwarancją tego znakomitego środka, który powinien się znajdować w domu każdego ojca troskliwego o zdrowie swej rodziny. 25 8 3 ?
Ceny kropli: Większe pudełko z 3 środkami 3 zł, mniejsza z 3 środkami 2 zł., pojedyncza flaszeczka 70 ct.

Majątek
w dobrej glebie blisko Lwowa, korzystnie do nabycia: roli 733 m., łąc i ogrodów 185, lasu 751, dom ładny mieszkalny, gorzelnia. Wszelkie budynki odpowiednie.
Bliższa wiadomość u W. M. KABATA adwokata krajowego, ulica Szarbka, we Lwowie. 2571 4—6

Najtańsze źródło do nabycia
świeżych wód mineralnych
krajowych i zagranicznych,
sprowadzanych co 14 dni wprost ze zdrojów. 2358 5 ?
KUMYS
odszczególniony medalem zasługi na wystawie krajowej w 1877 roku.
Powszechnie uznany za jedyny radykalnie leczący
suchoty, katary, kaszle, chrypki, niedokrewność i osłabienia. — Flaszka **60** ct.
Kumys żelazawy
flaszka **70** centów.
Jak przedtem tak i tego roku w ogrodzie miejskim w oddzielnym pawilonie obok restauracji, z wszelkiemi wygodami, urządziłem częściową sprzedaż wód mineralnych, chłodnych i ogrzanych. żętycy, soli zdrojowych, grzanego mleka, wody sodowej, pastylek i pierników używanych przy wodach mineralnych.
Pawilon jest codziennie otwarty od 6. rano do 9. godziny wieczór
Wszelkie zamówienia uskuteczniają się rychło i bardzo starannie.
Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności
Jan Ihnatowicz,
chemik i magister farmacji.
Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Robotników
na miesięczną lub roczną ugodę w każdej liczbie sprowadza i na miejsce zamówienia dostarcza
biuro J. POLIŃSKIEGO
2169 3 3 **we Lwowie.**
Ponieważ właśnie w tym celu wysłani zostali ajenci biura na prowincję, uprasza się o spieszne zamówienia.

Apteka w Lubaczowie
poszukuje 2639 1 3
uczenia.

Zastępstwo
obrotowego handlu **płodów krajowych,** przyjmie handel tu w Hamburgu Oferty pod O. 692 do Rud lf Mosse w Hamburgu. 2100 2-2

Ważne dla budujących!
Maurycy Langrock
w Krakowie
offeruje:
Blachę cynkową po złr. 24 za 100 kilog.
Papę berlińską od zł. 2.70 do 4 zł.
Żupek szląski jakoteż angielski od 2 do 4 złr. 2591 7—10
przyjmuje oraz krycie dachów z powyższych materjałów.

Roboty wodne
do rozdania.
Bliższa wiadomość u Wgo Krigera w Czerlanach pod Gródkiem. 2683 1—3

W instytucie
naukowym wojskowym
ulica Piekarska l. 21.,
rozpoczął się **nowy kurs jednorocznych ochotników** i innych nauk przygotowawczych wojskowych z d. **1 marca 1879.** Zakład utrzymuje także **pensjonat.**
Zgłaszać się można codzień od 4—7 godz. po południu. 2272 11 ?
Koestlich
przełożony zakładu

Zakład hydrjatyczny
rzeczne kąpiele i żętyca
Franciszka Medweja
w Zawałowie,
Przyjmuje pacjentów za porozumieniem się listownem i na zamówienia wysyła swoje konie do stacji kolejowej Halicz. Poczta w miejscu, telegraf w Podhajcach. Kuchnia własna i lekarz kazładowy **Aleksander Medwej** dr. wszech nauk lekarskich. 2164 6 6

Maść cudowna
goi w krótkim czasie najzastarzalsze rany a na reumatyzm z dobrym skutkiem bywa używaną. Puszka wraz z przepisem użycia 60 ct. Woda anaterynowa do ust flaszka 40 ct. Proszki seidlickie pudełko 1 zł Puder ryżowy doskonały pudełko [illegible] Woda biała do mycia twarzy wyborna flaszeczka 60 c. Papierki do kadzenia, kadzidło, trociczki doskonałe, wszystko własnego wyrobu. Perfumy francuskie bardzo dobre flaszeczka od 50 ct. i wyżej. Wszelkie uniwersalne środki toaletowe i lecznicze, zagraniczne i krajowe, utrzymuje na składzie i wysyła za pobraniem pocztowem doliczając minimalnie za opakowanie **Apteka pod czarnym orłem A. Beilla w rynku w Stanisławowie.** 2198 12—?

Bez bolu
i bez wstrzykiwania
bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu,** tudzież bez **chorób następnych** i przerwania **zatrudnienia,** wylecza według zupełnie **nowej metody,** doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy moczowe,
tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. HARTMANN,
członek lekarskiego Wydziału,
w Wiedniu Stadt. Habsburgerg niejak dawnie, lecz Stadt **Seilergasse Nr. 11.**
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy o kobiet** bladaczkę, niepłodność, upławy 1971 19 ?
osłabienie męzkie,
bez wyrzynania i bez wypalania również leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa

Fabryka staników
2084 **pod „Paryżanką."** 7—10
Paris 164 rue St. Denis. we Wiedniu, I. Graben, Habsburgergasse 1a. poleca swój **obficie zaopatrzony SKŁAD STANIKÓW.** — Cenniki bezpłatnie i franco. Zamówienia załatwiają się rychło Specjalny wyrób staników dla otyłych pań.

Specjalności
firmy OTTO FRANZ
we Wiedniu. Mariahilferstrasse 38.
Ces. król. wyłącz. uprzyw.
Puritas
mleko odmładzające włosy.
„PURITAS" nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym który posiada te cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić może, jak początkowo miały.
Flaszka „Puritas" kosztuje 2 złr.
Schneeglöckchen. (Śnieżyca ranna) Żaden artykuł toaletowy pod względem skuteczności, dobroci i wytworności nie może konkurować z śnieżycą ranną. Wyrabiany z olejnych, orzeźwiających substancji, usuwa ten środek w najkrótszym czasie wszystkie nieczystości na skórze i nadaje płci mieniącą białość, świeżość i delikatność. Cena 1 złr.
Wied. Pudr toaletowy, śnieżyca ranna (Schneeglöckchen) biały i różowy, dobrze się trzymający i niewidomy na twarzy, wytwornej dobroci Użycie tego pudru polecić możemy po pierwotnem użyciu płynnej kompozycji śnieżycy rannej szczególnie, jeżeli chodzi o nadanie twarzy łagodności i delikatności. Cena kartonu 60 ct
Brillantine jest jedynym środkiem do utrzymania brody pięknej i miękkiej, która nie pozostawia tłuszczu. Cena flakonu 80 ct. mniejszego 50 centów.
Helmine, pomada ze szpiku wołowego, sporządzona podług medycznego przepisu, służąca do upiększenia i konserwowania włosów, zapobiega wypadaniu, chroni od tworzenia się łupieży i wzmacnia skórę na głowie. Cena wielkiego słoika 1 złr. 50 ct.
Olejek orzechowy, najstaranniej preparowany z zielonych łupin orzechowych, ma ten wyborny przymiot, że nadaje białym, siwym i rudym włosom kolor naturalny ciemny Cena flakonu 1 zł.
La Jeune, środek zupełnie nieszkodliwy do farbowania włosów i brody, zapomocą którego zafarbować można brodę pięknie ciemno lub na czarno. Cena kartonu z przyborami 3 zł. 2229 7—10
Urania (wyskok na włosy.) Najlepszy środek na porost włosów sporządzony z ziół, najdoskonalszej skuteczności dla włosów i na głowę, przysparza transpirację, zapobiega tworzeniu się łupieży i wypocinom, wzniecą porost włosów, szczególnie po przebytej chorobie jako to: tyfusie, ospie, połogu itp. Cena wielkiej flaszki zł. 1.50.
Hippokrene, balsamiczna woda do ust do konserwowania zębów i dziąseł i do usunięcia nieprzyjemnego odoru. Nader błogoczynnej i orzeźwiającej skuteczności. Cena wielkiego flakonu zł. 1.50, mniejszego 80 c.
Składy: We **Lwowie w apt.** pod **srebrnym orłem Z. Ruckera** w Krakowie: Konst Wiśniewski apt. pod św. Florjanem; w Tarnopolu w apt. u Fr Jamrogiewicza; w Stryju w apt. J. Zgórskiego i A. Kübla, w Brodach E Grünspan apt; w Stanisławowie w apt u F. Stechera i Albina Armirowicza; w Kołomyi K. Laden kupiec i Ed. Stenzel apt.; w Przemyślu J. Maszewski apt.

Premiowane w Lyonie 1872, Wiedniu 1873. Paryżu 1878 medalem srebr.
Saxlehnera źródło wody gorzkiej
HUNYADI JÁNOS
analizowanej przez **Liebiga, Bunsena, Frezeniusa,** według orzeczenia z akomitych lekarzy (Bertleffa, Virchowa, Bambergera, Wunderlicha, Kussmaula, Scanzoniego, Spiegelberga Friedreicha, Nussbauma, Buhla itp.) uznana i polecona jako
najwyśmienitsza i najskuteczniejsza ze wszystkich wód gorzkich.
Składy we wszystkich znaczniejszych handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednakowoż uprasza się P. T Publiczności w własnym jej interesie, ażeby w składach żądano wyraźnie **Saxlehnera wody gorzkiej.** 2146 8 20
Właściciel: **Andreas Saxlehner Budapest.**

PROMESY
na
losy kredytowe Tylko 4 zł. 50 ct. i stempel | **losy wiedeńskie** Tylko 2 zł. 50 ct. i stempel.
Obie razem tylko 6 zł. 50 ct. i stempel.
Główna wygrana. **złr. 400.000** Główna wygrana.
Ciągnienie 1. lipca!
Promesy na losy państwowe po 2 zł.
Ciągnienie 17. lipca
Przy odbiorze 10 sztuk los gratis.
6272 wygranych w sumie 230,200 złr.
Wechslergeschäft der Administration
we WIEDNIU Wollzeile 18 **„MERCUR"** we WIEDNIU Wollzeile 18
Ch. Cohn. 20 6 5 6

L. 18777.
Dzierżawa dóbr Błotnia.
Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że celem wydzierżawienia **głównego folwarku w Błotni, w starostwie Przemyślańskiem** przy gościńcu Lwowsko Brzeżańskim położonego, do fundacji ś. p. Stanisława Gosiewskiego należącego, **na okres sześcioletni** od 1. czerwca 1879 liczyć się mający, odbędzie się publiczna licytacja **za pomocą pisemnych ofert dnia 10. lipca 1879 o godzinie 11tej przed południem** w I. biórze Magistratu.
Folwark ten obejmuje obszar około 386 morgów, wygodny dom mieszkalny i dostateczną ilość zabudowań gospodarczych; do dzierżawy **nie należy jednak koniecznie prawo propinacji z dwiema karczmami i trzema młynami**, które to przedmioty i osobno mogą być wydzierżawione.
Cenę wywołania za sam folwark ustanawia się na **3000 złr. t. j. trzy tysiące złr. aw. rocznego czynszu dzierżawnego.**
Folwark można dzierżawić i razem z prawem propinacji i młynami, a w takim razie ustanawia się cena wywołania **4800 złr. t j. cztery tysiące ośmset złr. aw. rocznego czynszu dzierżawnego.**
Oferty mają być zaopatrzone w wadjum wynoszące 10% ofiarowanego rocznego czynszu dzierżawnego, jednak nie mniej jak 10% ceny wywołania.
Warunki licytacji przejrzeć można w biórze I. Magistratu w godzinach przedpołudniowych.
We Lwowie dnia 12. czerwca 1879.

Z powodu zmiany lokalu
Księgarnia **K. WILDA** we Lwowie
sprzedaje po cenach bardzo zniżonych
wielką część swoich zapasów książek i nut. Katalogi rozsyła na żądanie bezpłatnie. Sprzedaż rzeczy najnowszych, zamówienia i wypożyczanie książek i nut idą zwykłym trybem nieprzerwanie i nadal.
Wegen Loca änderung theilweiser Ausverkauf der Bücher u. Musikalienvorräthe der **Buchhandlung v. K. WILD in Lemberg zu stark herabgesezten Preisen.** Verzeichnisse gratis. Verkauf und Bezug neuer Bücher etc., so wie Leihbibliotek u. Musikleihanstalt werden ununterbrochen mit grösster Sorgfalt fortgesezt. 2549 5 8

Towarzystwo Zaliczkowe
w Drohobyczu,
„Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką",
podaje do wiadomości, że
z dniem 1. Lipca 1879,
obniża stopę procentową
od wkładek na książeczki oszczędności z **8%** na **7%**,
i że od tego dnia wszystkie w obiegu znajdujące się 8% książeczki wkładkowe po 7% oprocentowane będą.
Drohobycz, dnia 25. czerwca 1879.
Dyrekcja.

Grabarki amerykańskie zlr. 85. 2590 3-6
Przetrząsacz do siana 150 złr.
Spychacz do siana 30 złr.
sprzedaje
Leon Orlewicz, LWÓW, Nowy Świat l. 25.

Echte Gummi und Fischblasen,
sicherstes Vorsichtspräparat von anerkannt vorzüglicher Qualität per Dtzd. 1 bis 4. **Damen-Specialitäten (Pariser Schwämmchen Safety Sponges),** per Dtzd. Carton fl. 3 und 2.
EMPECHEUR.
sichere Hilfe für Herren gegen nächtliche Schwächeerscheinungen im Schlafe, Stück fl 2.—mit Gebrauchsanweisung, sowie alle Specialitäten in Gummiwaaren versendet discret gegen Nachnahme 1996 2 10
Ig. Zieger, Wien. I. Graben 29.
Gummi-Specialitäten- und Bandagenfabrikant.

Truskawiec.
Zakład zdrojowy
został otwartym 25. maja 1879.
Kąpiele siarczano-siarczane i żelazisto-siarczano-szlamowe, słono-alkaliczne zdroje rozrzedzające do picia. — Zdrój, zwany naftowym, znany ze swej skuteczności.
Żętyca owcza, zapas wód lekarskich obcych, restauracje i cukiernia.
Odległość zakładu od stacji kolejowej Drohobycz jedna mila.
Na dworcu znajdują się podwody wszelkiego rodzaju; zarząd przyjmuje także zamówienia na takowe. Apteka, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.
Lekarz zakładu dr. **Z. RIEGER,** krajowy radca zdrowia.
Zamówienia na pomieszkania mogą być o tyle uwzględniane, o ile dołączony zadatek ubezpiecza czas najmu.
Franciszek Kral.

utrzymuje wody zagraniczne. ***świeże wody*** ***świeże wody*** **Przepisów o źródłach udzielam.**

Salcerska	22 ct.
Huniada	28 „
Karlsbad	36 „
Marienbad	30 „
Szczawnica	28 „
Krynica	28 „
Iwonicz	32 „
Żegiestów	28 „

Karol Klimowicz
we Lwowie.
mineralne

Wielkie
losowanie kapitałów
przez **państwo zagwarantowane** i przez wysoki **rząd** krajowy **pozwolone.**
Z ogólnej 9 000 losów znajduje się **46000 wygranych** w kole szczęścia
Tylko wygrane będą ciągnięte.
Ciągnienie naznaczone na dzień
17. lipca 1879.
Główne wygrane czynią: 1 wygrana ewentualnie
450.000 mark. państ.
właściwie 1 wygrana na 300000 mark. 1 na 150000, 1 na 100000, 1 na 75000, 2 po 50000, 40000 6 po 30000, 2 po 25000, 2 po 20000, 12 po 15000, 12000 22 po 10.000, 2 po 8000, 4 po 6000, 61 po 5000, 6 po 4000, 108 po 3000, 263 po 2000, 6 po 1200, 517 po 1000, 848 po 500 itd.
Cały państwowy los oryginalny kosztuje 9 zł. 35 ct.
Pół losu 4 zł. 70 ct.
ćwierć losu 2 zł. 35 ct.
Wysyłka tych państwowych **losów oryginalnych,** do których dołącza się zawsze **urzędowy plan** nastąpi po nadesłaniu franko należytości, za przekazem lub pobraniem pocztowem.
Wygrane pieniądze i listy wysyłam natychmiast po skończonem ciągnieniu i pod dyskrecją.
Urzędowe plany wysyłam do łaskawego przeglądnięcia bezpłatnie.
Carl Bosse junr.
Haupt- Bureau Bank- u Wechselgeschäft Braunschweig.
1891 2—5

L. 909.
Ogłoszenie.
Administracja fundacji hr. Skarbka, sprzedaje przez publiczną licytację w rewirze Rozwadów 750 stosów buk. lub grub. łup. zaś w rewirze Stulsko 500 stosów buk. lub grab. łup.
Jako cenę wywołania postanawia się kwota dla 1 stosu w rewirze Rozwadów 5 zł. 50 ct. i 6 ct. dla służby leśnej, zaś w rewirze Stulsko dla 1 stosa 4 zł. 50 c. i 6 ct. dla służby leśnej jako wadium zaś mają chętni dzierżawienia złożyć kwotę 10% od ofiarowanej całej kwoty.
Oferty pisemne mają być podane do Administracji centralnej fundacji hr. St. Skarbka we Lwowie **najdalej do dnia 20. lipca** 1879.
Takowe mają być przez oferenta własnoręcznie podpisane, należycie opieczętowane ostemplowane i winny zawierać w sobie oświadczenie, iż warunki licytacyj są oferentowi dokładnie wiadome i że się takowym zupełnie poddaje.
Warunki licytacyj przejrzeć można w kancelarii Administracji Fundacji hr. Skarbka we Lwowie jakoteż w nadleśnictwie w Mikołajowie. 2633 2-2

Pierwsza galicyjska spółka wyrobu korków we Lwowie
zaopatrzywszy składy swoje w zapas przeszło **10cio milionowy korków własnego wyrobu wszelkich gatunków i numerów** poleca wyrób ten swój, który zagranicznym nietylko wyrównywa lecz je w dobroci jeszcze przewyższa, tak dla pp. aptekarzy, kupców, piwowarów, zarządów zdrojowisk itd. zaręczając za dokładną i spieszną wysełkę. Sprzedaje także drzewo korkowe każdej grubości i objętości jakoteż i odpadki do fabrykacji octu. Cenniki i karty wzorowe na żądanie franco bezpłatnie **Fabryka i kantor spółki ul. Sykstuska 17. magazyny spółki Sykstuska 8.**

L. 6519.
Ces. król. uprzyw.
galicyjska kolej Karola Ludwika.
UWIADOMIENIE.
Z dniem 1. lipca 1879 r. wchodzi w życie I. dodatek do taryfy specjalnej zbożowej z dnia 1. grudnia 1877 r. dla ruchu handlowego rumuńsko-galicyjsko-szwajcarskiego. Tenże dodatek zawiera obniżone pozycje frachtowe dla ruchu zbożowego z Rumunii i Galicji do Delle Genewy i Verrieres transit dla Francji, a w anneksie pozycje frachtowe dla transportów zboża z Romanshorn, Genewy i Verriéres do stacyj francuskich.
Dodatek ów jest do nabycia na naszych stacjach związkowych, w dyrekcji ruchu we Lwowie i w naszym ekonomacie w Wiedniu.
W Wiedniu d. 23. czerwca 1879.
Generalna dyrekcja.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla